Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 37 Kraków, środa 16 lutego 1927 Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

POSEŁ DR. HERMAN DIAMAND

Nowy kryzys niemiecko-polski

Traktat handlowy i wydalenia

W „Vorwärts" umieszcza tow. Diamand poniższy artykuł, który redakcja zaopatrzyła następującą uwagą: Każde porozumienie zaczyna się od tego, że się wzajemnie wysłuchuje. Tow. Diamand należy do polityków, którzy szczerze chcą porozumienia z Niemcami. To daje mu prawo do zabierania głosu z całą otwartością. Dlatego chętnie udzielamy mu głosu.

W rokowaniach polsko-niemieckich nastąpiło oczekiwane od powstania nowego rządu niem. przesilenie, które ze względu na uzasadniający je powód tworzy silną niespodziankę. Wojewoda katowicki odmówił czterem wyższym urzędnikom prywatnej kolei przedłużenia ich prawa pobytu; urzędnicy mieli umowy służbowe do końca 1926 r., które zatem ukończyły się. Wojewoda uzasadnia to zarządzenie tem, że wielka ilość równowartościowych inżynierów szuka od dłuższego czasu bezskutecznie pracy w Polsce. Nie wchodzę w to, czy postępowanie wojewody było politycznie mądre i przyznaję, że obecny stan wymaga zmiany; dla mnie stanowią jednak te odmowy prawa pobytu tylko **jeden powód więcej** do rychłego zawarcia umowy handlowej. Obie bowiem strony układające się były już co do tego zgodne, że oprócz kierowników przedsiębiorstw także kierującym urzędnikom należy przyznać prawo osiedlenia się. Zgodzono się na to, że **oba państwa przyznają sobie klauzulę najwyższego uprzywilejowania** odnośnie do wjazdu, pobytu i zamieszkania z tem ograniczeniem, że ostatnie dotyczy tylko pracujących gospodarczo w handlu i przemyśle. Były widoki na utworzenie zupełnie możliwego do przyjęcia stanu.

Jeżeli rząd polski przyszedł do przekonania, że postąpienie wojewody katowickiego było politycznie szkodliwe czy nierozsądne — nie znam zdania rządu polskiego — to wystarczyły **groźby posła niemieckiego w Warszawie**, aby uniemożliwić rządowi polskiemu zmianę stanowiska. O tem rząd niemiecki **musiał** wiedzieć i stosownie do tego musi interwencja rządu niemieckiego być oceniona. W zgodzie z tem mojem zdaniem co do dobrze rozważonego postępowania niemieckiego stoją dalsze jego kroki, szczególnie liczne komunikaty do prasy. Dotyczące koła starają się szczególnie **zaprzeczyć związku między zmianami w rządzie** a zmianami w swem taktycznem postępowaniu. Dopóki było nierozstrzygnięte, czy przyjdzie wielka koalicja, to **każde zejście się przedstawicieli obu państw oznaczało zbliżenie się**; odkąd jednak nastąpiła pewność, że do steru przyjdzie rząd prawicowy, nastąpiły **zmiany w rzeczy samej i w tonie rokowań na niekorzyść zbliżenia się.**

Kto nie widzi związku między mowami Westarpa a nową taktyką w rokowaniach; kto nie przypatruje się mowie wygłoszonej przez Westarpa na uniwersytecie w związku z ostatniemi wydarzeniami, ten nie jest w stanie zrozumieć nowej sytuacji. Europejska polityka pokojowa, tak zwana **polityka locarneńska, jest bez porozumienia między Francją, Niemcami i Polską nie do pomyślenia.** Można przy wszystkich przyjaznych giestach wobec Francji zniszczyć ducha Locarna, niszcząc porozumienie między Niemcami i Polską, a to rozumieją najświeżsi zwolennicy Locarna (tj. niemiecko-narodowi) bardzo dobrze. **Niemiecko-polski traktat handlowy jest wstępną pracą dla pokojowego współżycia sąsiadujących narodów, a temsamem dla uspokojenia Europy.** Jeżeli się ocenia sprawę z tego punktu widzenia, to dopiero pojmuje się doniosłość zerwania rokowań.

Czy można odmówić rokowań, jeżeli stan zamierzony zawarciem traktatu jeszcze nie nastąpił? Półurzędowe komunikaty prasowe zauważyły dopiero teraz, że nowe przeszkody w rokowaniach muszą być sprowadzone do koniecznego związku ze zmianą rządu w Niemczech. Nawet przyjaciele narodu niemieckiego — a sądzę, że mam prawo do nich się liczyć — nie mogą oprzeć się wrażeniu, że są świadkami **postępowania groźnego dla Europy a bezpośrednio szkodliwszego dla Niemiec niż dla Polski.** Wojny gospodarcze wyrządzają szkody rzekomemu zwycięzcy jak i rzekomo zwyciężonemu. Podczas gdy w Niemczech usiłuje się wywołać usposobienie zwycięskie w wojnie gospodarczej niemiecko-polskiej, to **dotknięci tem „zwycięstwem" Niemcy na Górnym Śląsku podnoszą ogromny krzyk za zakończeniem tych morderczych zwycięstw gospodarczych;** mają oni dość tej okrutnej zabawy.

Nacjonaliści wszystkich krajów już niejednokrotnie dali dowód, że gotowi są do największych ofiar — z kieszeni państwa, tj. z kieszeni robotników, urzędników i chłopów, jeżeli chodzi o ochronę agrarjuszów i wielkiego przemysłu przeciw interesom ogólno-gospodarczym. Jeżeli jako obcy pozwalam sobie w tej sprawie z bezwzględną otwartością zabrać głos, mogę się powołać na to, że w czasie dwuletniego trwania rokowań wielokrotnie w dostępnej mi prasie różnych kierunków partyjnych krytykowałem także drugą (t. j. polską) stronę i nie pozwoliłem zaciemnić sobie wzroku nawet gdy mój rząd opuścił granice wspólnego interesu. Sądzę, nie będąc nieskromny, że mogę powiedzieć, iż mogę moją działalność podczas rokowań aż do nastania nowego rządu niemieckiego uważać za nie bezskuteczną i stąd wyciągam prawo do podniesienia głosu przeciw zerwaniu rokowań.

Krwawo stłumiona rewolucja w Portugalji

Z Lizbony donoszą: Tak w Oporto jak i w stolicy panuje spokój. **Rząd występuje przeciwko wszystkim uczestnikom buntu jak najostrzej.** —

Alfonso da Costa
przywódca stłumionej świeżo rewolucji w Portugalji



Wszyscy, którzy zostali schwytani z bronią w ręku, **będą rozstrzelani. Więzienia są przepełnione.** Załoga kanonierki Bengo, która w czasie powstania strzelała do wojsk rządowych, została przetransportowana do Lizbony. Sądy wojenne zbiorą się z początkiem bieżącego tygodnia i wydadzą prawdopodobnie **znaczną liczbę wyroków śmierci. Na północy Portugalji sytuacja nie jest jeszcze wyjaśniona.** Wiadomości stamtąd są sprzeczne. Według niektórych doniesień strajkują tam kolejarze, a przeciwnicy rządu mają rzekomo w kilku miastach ciągle jeszcze przewagę. Według doniesień „Petit Parisien" z Madrytu, w czasie walk rewolucyjnych w Portugalji zginęło ogółem 300 osób, 600 zaś odniosło rany.

Rozbrojenie w teorji a zbrojenia w praktyce

Prezydent Stanów Zjednoczonych Coolidge przesłał kongresowi (Izbie reprezentantów i Senatowi) orędzie, w którem oświadcza: Ambasadorzy amerykańscy wręczą rządom Anglji, Francji, Włoch i Japonji memorjał, który proponuje upełnomocnienie delegacji na przygotowawczą komisję rozbrojeniową w Genewie do omówienia ugody na dalsze zmniejszenie zbrojeń morskich. Umowa ta miałaby być uzupełnieniem układu waszyngtońskiego i miałaby odnosić się do tego rodzaju okrętów, o których umowa waszyngtońska nie wspomina.

Do tego orędzia prezydent dodał dłuższe uzasadnienie, które — jak wszystkie tego rodzaju dokumenty — pełne jest frazesów pacyfistycznych i zapewnia, że Stany Zjednoczone nie mają serdeczniejszego życzenia ponad zapewnienie światu pokoju i zmniejszenie ciężaru zbrojeń. Kongres, który tem orędziem został — jak cały świat — zaskoczony, wziął je natychmiast pod obrady. — Senat przez usta senatora Borah, przewodniczącego komisji spraw zagranicznych, wyraził swą zgodę z tem ograniczeniem, że Ameryka nie ma zamiaru mieszać się do sprawy rozbrojenia na lądzie i w powietrzu ani do sprawy wojny chemicznej.

Konferencja dla ograniczeń zbrojeń morskich, — która obradowała w Waszyngtonie w jesieni 1921 i na wiosnę 1922 r., miała na celu uzyskać sankcję dla zmienionej wskutek wojny pozycji światowej Stanów Zjednoczonych. Był to rachunek, który imperjalistyczne Stany Zjednoczone przedłożyły swym sprzymierzeńcom europejskim i azjatyckim. Stany Zjednoczone wzmacniają swą pozycję na Oceanie Spokojnym i dlatego bardzo im zależało na tem, aby rozluźnić sojusz angielsko-japoński, licząc przytem na pomoc dominiów angielskich, — przedewszystkiem Australji. Konferencja waszyngtońska wydała ten rezultat, że w miejsce sojuszu angielsko - japońskiego przyszło do porozumienia międzynarodowego, w następstwie którego pozycja Japonji na Oceanie Spokojnym została osłabiona.

Poza tem konferencja ta sankcjonowała wydarzenie o historycznem znaczeniu, mianowicie Anglja wyrzekła się zasady swej polityki morskiej, wedle której flota angielska musiała być tak silna, jak flotę dwóch największych po niej potęg morskich. Utworzono nowe ugrupowanie sił morskich: Anglja, Ameryka, Japonja, Francja i Włochy umówiły się na utrzymanie stosunku w wielkich okrętach bojowych, jak 5:5:3:3:1·75 tj., że flota amerykańska miała być tak silną, jak angielska, obie zaś razem o wiele silniejsze od trzech następnych, tj. japońsko-francusko-włoskich flot. Dla utrzymania tego stosunku konferencja ustaliła,

że w najbliższych 10 latach od 1922 do 1932 nie wolno budować nowych wielkich okrętów bojowych.

Podkreślamy, że umowa odnosiła się tylko do wielkich okrętów, podczas gdy krążowniki, łodzie podwodne, torpedowce itd. były wyraźnie z umowy wyjęte. Ostatni krok Coolidge'a, o ile ma poważne zamiary, chce rozciągnąć umowę waszyngtońską także na małe okręty — zdaje się z tego powodu, że w tej części floty Ameryka już prześcignęła konkurentów i chce dla tej swej przewagi uzyskać sankcję międzynarodową, tj. zapomocą nowej konferencji rozbrojeniowej. O ile ten zamiar rozbije się o opór innych państw — zdaje się, że tak się stanie — to Ameryka w każdym razie zyska to, że będzie miała do najbliższych wyborów piękne hasło pacyfistyczne, a poza tem pozór do dalszych zbrojeń i w dodatku żądać uznania za swą „pokojową" politykę. A uznanie takie nie jest do pogardzenia w chwili, gdy Stany występują zbrojnie w Ameryce środkowej i gdy może przyjść konieczność zbrojnego wystąpienia w Chinach.

Na konferencji waszyngtońskiej w r. 1921 Francja najgwałtowniej wystąpiła przeciw ograniczeniu zbrojeń morskich. Teza francuska opiewała wtedy niema rozbrojenia na morzu bez równoczesnego rozbrojenia na lądzie i w powietrzu. Francja jest potęgą morską, jako państwo kolonjalne, które nie chce dobrowolnie wyrzec się środków zapewniających mu wolną drogę do Kolonji. Od tego czasu stosunki francusko-niemieckie znacznie się polepszyły, natomiast stosunki z Włochami się pogorszyły. Z tej racji Francja niechętnie przyjęła ostatnie orędzie Coolidge'a. Jednakże Francja znajduje się obecnie w większej zależności finansowej od Ameryki, niż była w 1921 r. Jest więc pytanie, czy Francja będzie mogła wytrzymać w swym oporze, jeżeli Ameryka i Anglja będą na nią wywierać nacisk. Tak czy owak nowa faza rozbrojeniowa będzie miała ten skutek, że pozycja Stanów Zjednoczonych na morzu silnie się wzmocni, co będzie dalszym krokiem na drodze do podboju świata przez rasę anglosaską.

TONI SENDER

Problemy amerykańskiego ruchu robotniczego

Tow. Toni Sender, posłanka socjalistyczna do parlamentu niemieckiego, bawiła przez dłuższy czas w Ameryce Północnej, zapoznając się z zagadnieniami tamtejszego ruchu robotniczego.

Ameryka jest typowym krajem wysoko rozwiniętego **kapitalizmu**. Kapitał finansowy i przemysłowy osiągnął tu bezprzykładne powodzenie i potęgę. Europejczyka, przybywającego do tego kraju cudów gospodarczych, interesuje w pierwszym rzędzie pytanie: Jak ustosunkowuje się potęga kapitału tutejszego do ruchu robotniczego?

Spotkałam towarzyszów europejskich w Nowym Jorku, którzy zatrzymali się w Nowym Świecie tylko na krótki czas, a pomimo to mieli wygotowany wyrok potępienia na amerykańską klasę robotniczą. Ci towarzysze nie władali językiem kraju, a także nie nawiązali łączności z robotnikami amerykańskimi — poza przychodzącemi ich własnej narodowości — i w ten sposób nie mogli zapoznać się z terenem całkowicie odmiennym od naszych stosunków. Z tego zaś, co widzieli, byli w porównaniu z ruchem robotniczym współczesnych europejskich krajów przemysłowych, niezadowoleni i oczywiście że przy takiem porównaniu nie mogli być zadowoleni.

Przyjmijmy za punkt wyjścia specjalne stosunki amerykańskie, a dojdziemy zapewne do lepszego zrozumienia, a także do mniejszego pesymizmu. Ameryka znajduje się **w okresie wielkokapitalistycznym**, w położeniu podobnie uprzywilejowanem, jak Anglja na początku okresu kapitalistycznego. Społeczne skutki tego położenia są więc zupełnie podobne do okresu wczesnego kapitalizmu angielskiego. Ameryka doprowadziła swój aparat techniczno-przemysłowy do zgoła nadzwyczajnie wysokiego stopnia wytwórczości, dzięki wielkiemu bogactwu naturalnemu swego młodego kraju — i szczególnie silnie przedsiębiorczemu duchowi swej międzynarodowej ludności, która w wielkiej części składa się z potomków pionierów kraju. Bezwątpienia pomocną była przytem ta okoliczność, że Stany Zjednoczone, jako kontynent młody, mniej są obciążone silnemi tradycjami ducha kastowości, który w Europie ogromnie utrudnia przejście z niższej do wyższej klasy, a przeważnie go uniemożliwia. Nawet dziś, gdyż już powoli ukazuje się oznaki pewnej zmiany, nieznany jest w Ameryce ostry przedział między klasami w życiu publicznem i społecznem. W Niemczech naprzykład czyniono pierwszemu prezydentowi Rzeczypospolitej (tow. Ebertowi) zarzut z tego, że był dawniej siodlarzem, natomiast prasa amerykańska z okazji ostatnich wyborów, notując wybór pewnego senatora, podnosiła z niejaką dumą, że zaczął on swą karjerę jako roznosiciel gazet!

W tym kraju pobłogosławionym przez przyrodę, nieporozdzieranym przez mury celne między państwami, łączącym korzystne warunki terenowe i klimatyczne dla rolnictwa z możliwie pomyślnem położeniem geograficznem nad dwoma oceanami, w tym kraju na bardzo rozległej przestrzeni żyje ludność stosunkowo niewielka. Nowy świat mógł więc ogromnie prześcignąć świat stary w swym rozwoju. **W pomyślności** (prosperity) **brała też udział klasa robotnicza kraju.** Dziś nie trzeba już podnosić, o ile większa jest nietylko wysokość, ale i siła nabywcza płac amerykańskich. Do tego, wielu dzisiejszych multimiljonerów amerykańskich zaczęło swą karjerę od bezdomnego proletarjusza do **króla dolarów** w oczach żyjącego pokolenia. Nadzieja podobnego losu jest jeszcze bardzo żywa — aczkolwiek możliwości niezwykle się zmniejszyły. Wszystkie te momenty **przeszkadzają** atoli rozwojowi **świadomości klasowej** amerykańskich robotników. Robotnicy amerykańscy sądzą wielokrotnie, że na kontynencie europejskim rezultatem walk klasowych, ciągnących się przez całe pokolenia, jest poziom życiowy robotników europejskich, leżący daleko niżej amerykańskiego poziomu. Robotnik amerykański sądzi, że jest on razem z przedsiębiorcą amerykańskim zainteresowany w podtrzymywaniu obecnego uprzywilejowanego stanowiska Ameryki i amerykańskiej „prosperity". Ten sposób myślenia wyjaśnia też, dlaczego **amerykańskie związki zawodowe** opowiedziały się za ograniczeniem swobodnej imigracji przez amerykańskie ustawy imigracyjne. — Należy rozumieć te motywy, nawet jeśli się ich nie uznaje za słuszne.

Należy przytem rozważyć głównie dwie rzeczy — Ameryka nie życzy sobie dojść do tak silnego zaludnienia, jak stary świat. Uczeni oświadczają, że nie pragną dla Ameryki „przeludnienia" jak w Europie. Bardzo silny przyrost ludności mógłby może zmniejszyć gospodarcze uprzywilejowane stanowisko kraju. Tu napotykamy **zjawisko równoległe za stosunkami angielskimi za czasów wczesnego kapitalizmu.** Także w owym czasie sądził proletarjat angielski, że interesy jego są zgodne z interesami angielskich przedsiębiorców. Dlatego też robotnicy nie mieli własnej reprezentacji politycznej i szli w ogonie partji liberalnej; dlatego też związki zawodowe nie stawiały sobie za cel całkowitego przekształcenia ustroju społecznego. Ale uprzywilejowane stanowisko Anglji nie trwało wiecznie, dała się odczuć konkurencja innych krajów i świadomość harmonji klasowej prysła w szczerby wobec rzeczywistości coraz bardziej zaostrzających się przeciwieństw. Czy może ktoś sądzi, że uprzywilejowane stanowisko Ameryki będzie trwało wiecznie?

Ale drugi jeszcze motyw wpłynął na stanowisko amerykańskich związków zawodowych w sprawie imigracji. Problem narodowościowy pod względem państwowo - politycznym nie zgotował w tym kraju, w którym zastąpione są bodaj wszystkie narody świata, żadnych trudności. Ale **dla ruchu robotniczego problem narodowościowy jest jednym z najtrudniejszych.** Opowiadano mi, że podczas pewnego strajku przed wojną musiano tłómaczyć wszystkie przemówienia przywódców **na siedemnaście języków!** A przytem jeszcze nie było pewnem, czy porozumiano się z wszystkimi słuchaczami! We wszystkich fabrykach, w których wyzysk jest szczególnie intensywny a stosunki organizacyjne najbardziej opłakane, mogłem stwierdzić, że większość załogi składała się z murzynów i z ludzi z zacofanych krajów Europy. Gdyby emigracja z tych krajów była dalej nieatamowana, to lękają się przywódcy związków zawodowych, że **poziom życiowy robotników byłby ustawicznie obniżany**, a obecne położenie życiowe robotnika amerykańskiego uległoby zagrożeniu. Dlatego popierają oni ograniczenia imigracyjne.

Zapewne, amerykańskie ustawodawstwo imigracyjne nie jest rozwiązaniem, które mógłby przyjąć socjalista. Ale w zagadnieniu narodowościowem kryje się jeszcze jeden z najcięższych problemów. Musimy go poznać i umieć ocenić całe jego znaczenie, o ile chcemy ocenić amerykański ruch robotniczy i jego specjalne trudności.

Ruch proletarjacki zgoła nadzwyczajnie powiększy promień swego działania, gdy kiedyś wszyscy mieszkańcy kraju opanują język krajowy...

UWAGI

KRAKOWSKI „KURJEREK" ŚWIADCZY SIĘ LONDYŃSKIM „KURJERKIEM"

W polemice z rewelacjami posłów angielskiej partji pracy, którzy po zwiedzeniu Polski ogłosili smutny obraz więziennictwa u nas, zaczął krakowski „Kurjerek" przeciw nim kampanję, naturalnie w „kurjerkowym stylu", t. j. z wymyślaniami i przekręcaniami faktów. W walce tej, w której „Kurjerek" przybrał togę „obrońcy honoru Polski", — otrzymał on nielada pomoc: oto londyński „Daily Mail" ogłosił gwałtowny napad na tych posłów. Podajemy wynurzenia dziennika londyńskiego wedle brzmienia ogłoszonego przez PAT'a:

„Daily Mail" gwałtownie napada na członków parlamentu Shepherda i Becketta za ich działalność antypolską, twierdząc, że nadużyli oni zaufania zaprzyjaźnionego rządu oraz Labour Party, odwiedzając Polskę w celu, jak się okazuje, prowadzenia czerwonej propagandy. Dwukolumnowy artykuł wstępny podaje cały przebieg sprawy, ostro atakując Labour Party za jej stosunki, jakie utrzymuje z komunistami pomimo ciągłych zaprzeczeń. Odpowiedzialne koła Labour Party są podobno naprawdę zakłopotane postępowaniem wymienionym dwóch posłów".

Można w tym wypadku śmiało zacytować znane przysłowie o cyganie, który się świadczył swojemi dziećmi. „Daily Mail", to naprawdę wielki — brukowiec, do którego nasz „Kurjerek" ani się nie umył. Co londyński brukowiec mówi o posłach i o „zakłopotaniu" w partji pracy, można położyć na równej linji z temi samemi informacjami, któremi „Kurjerek" tak hojnie karmi swych czytelników. Jeden wart drugiego.

Przegląd społeczny

WŁÓKNIARZE ŻĄDAJĄ 25% PODWYŻKI

Jak podaje „Łodzianin", dnia 10 bm. odbyła się w Łodzi konferencja, w której brały udział związki: klasowy, enperowski, chadecki, dwa związki pracowników handlowych i biurowych oraz związek majstrów fabrycznych.

Na konferencji tej po dłuższych debatach postanowiono wymówić umowę cennikową płac w przemyśle włókienniczym z dniem 15 lutego i wystawić żądanie 25% podwyżki do obecnych płac cennikowych.

We wszystkich fabrykach łódzkich odbywają się wiece pod hasłem zbudowania silnych organizacyj zawodowych i akcji podwyżkowej w przemyśle włókienniczym. W środę 16 bm. odbędzie się zebranie delegatów włókniarzy, na którem będzie omawiana taktyka walki o podwyżkę.

ZWYCIĘSTWO PPS NA KOPALNI W MYSŁOWICACH

W dniach 5, 6 i 10 bm. odbyły się na kopalni w Mysłowicach wybory do Rady Załogowej. Na ogólną liczbę 3401 uprawnionych do głosowania oddanych zostało 2575 głosów. Z tego otrzymał Centralny Związek Górników 1548 głosów i 10 mandatów, niemiecka lista burżuazyjna (Volksbund) 643 i 4 mandaty, enperowcy 377 i 2 mandaty; nieważnych głosów 10. Smutne to, że znalazło się aż 643 nieuświadomionych polskich robotników, którzy poszli na obiecanki agentów Volksbundu lub też oddali swój głos na ich listę za judaszowskie srebrniki. Jeżeli się jednak zważy szaloną wprost agitację wszystkich sztygarów maszynistów i całej falangi urzędników, to rezultat ten jest dosyć marny. Większość naszych nieraz głodnych górników stoi wiernie przy swoim sztandarze.

UZNANIE DLA POLSKIEGO ROBOTNIKA WE FRANCJI

„Le Journal" paryski zamieszcza szereg artykułów o wychodźtwie polskiem we Francji w wyniku ankiety, przeprowadzonej wśród robotników polskich zajętych w północnych departamentach kraju. Dziennik wyraża przy tem głębokie uznanie dla pomocy, okazanej przez robotników polskich w pracy nad dźwignięciem północnej Francji z ruin, w jakich pozostawiła ją wojna.

Konferencja krakowskich Związków zawodowych

W niedzielę 13 bm. odbyła się w Domu Robotniczym w Krakowie, Konferencja Zarządów Oddziałów wszystkich Związków zawodowych w Krakowie.

Na porządku obrad były: 1) sytuacja gospodarcza i położenie klasy robotniczej; 2) sprawy organizacyjne.

Z ramienia Komisji Centr. Zw. Zawod. obecnym był tow. **Zdanowski**, który wygłosił referat o obecnej sytuacji gospodarczej i położeniu klasy robotniczej. Po przemówieniu tow. Zdanowskiego i Bociana oraz dyskusji konferencja uchwaliła jednomyślnie zgłoszoną przez tow. Bociana rezolucję następującej treści:

„Konferencja stwierdza, że polityka obecnego rządu pod osłoną pustych frazesów o „sanacji moralnej" i ponadpartyjności jest coraz bardziej wrogą interesom klasy robotniczej.

Dowodem tego jest tolerowanie powstawania karteli przemysłowców i tolerowanie, a nawet współdziałanie z polityką tych karteli, wysoce szkodliwą dla konsumentów; utrzymywanie wywozu zboża zagranicę, aż do chwili ogołocenia wewnętrznego rynku; tolerowanie bezkarne łamania ze strony przemysłowców ustaw socjalnych, a w pierwszym rzędzie ustawy o czasie pracy; zupełna bezczynność rządu i brak inicjatywy w kierunku walki z drożyzną; ograniczenie akcji zasiłkowej dla bezrobotnych; brak szerszego planu uruchomienia robót budowlanych i publicznych.

Na skutek takiej polityki klasa robotnicza znalazła się w nadzwyczaj ciężkiej sytuacji materjalnej, którą dostatecznie charakteryzuje fakt, że przeciętnie robotnik zarabia dziennie 60% sumy ustanowionej przez Główny Urząd Statystyczny, jako minimum egzystencji.

W takiej sytuacji klasa robotnicza niema zaufania do rządu i musi stanąć na stanowisku zdecydowanie opozycyjnem. — Tembardziej, że sfery rządowe ostatnimi czasy zaczęły wdzierać się w szeregi klasy robotniczej przez organizowanie t. zw. Partji Pracy.

Fakt ten Konferencja Związków piętnuje z całą mocą i stwierdza, że tego rodzaju akcja rozbijania klasy robotniczej odrywania robotników od starych organizacyj Związków Zawodowych jest hańbą dla tych czynników rządowych, które akcją tą kierują.

To też konferencja Zarządów Związków stawia rządowi następujące żądania:

1) ścisłego przestrzegania w przedsiębiorstwach państwowych ustawowego czasu pracy; dopilnowania, aby ustawa ta była przestrzeganą w prywatnych przedsiębiorstwach, szczególnie w górnictwie węglowem;

2) stosowania wskaźnika drożyźnianego do płac pracowników prywatnych i państwowych;

3) rozpoczęcia bezwzględnej walki z drożyzną;

4) uruchomienia na szerszą skalę robót budowlanych i publicznych;

5) podwyższenie wysokości zasiłków dla bezrobotnych o taki procent, o jaki wzrosła drożyzna od czasu wprowadzenia akcji zasiłkowej;

6) rozszerzenie akcji zasiłkowej dla bezrobotnych powracających z wojska;

7) wniesienia do Sejmu projektu ustawy o zabezpieczeniu bytu robotników na starość, wdów i sierot.

Od władz lokalnych miejskich Konferencja żąda: rozpoczęcia budowy Muzeum Narodowego i miejskiej kolonji mieszkaniowej z funduszu rozbudowy przyczem kwotę 200 tysięcy złotych przeznaczone przez ministra skarbu na miesiąc luty należy w całości użyć na ten cel.

Rozpoczęcia robót ziemnych, drogowych i kanałowych, tembardziej, że obecna pora i pogoda pozwala na to.

Zwolnienia bezrobotnych od płacenia podatku lokatorskiego.

Przegląd prasy

—o—

Echa mowy p. Bartla. — Przeciw „bajratom" i rządom komisarskim. — Nieustanny pochód drożyzny. — Bezrobocie rośnie. — Optymizm prasy rządowej. — Na ludzi, czy na numery?

Sejmowa mowa wicepremjera Bartla spotkała się z prawie jednomyślną oceną ujemną na łamach prasy. Tylko jednak prasa socjalistyczna, zgodnie ze stanowiskiem PPS wobec rządu poddaje ostatnie oświadczenie p. Bartla **rzeczowej** krytyce, przytaczając przy każdym zarzucie aż nadto przekonywujące **argumenty**.

> **Zgoła skandalem jest ustęp mowy p. Bartla o samorządach** — konstatuje tow. Czapiński w „Robotniku". — Więc co dalej? Dalej będzie bez końca trwał obecny ohydny stan, na który żali się sam rząd. **I dlaczego ma cierpieć Małopolska**, — gdzie rządzą komisarze, „bajraty", kurjalne rady itd., podczas gdy reszta Polski ma demokratyczne prawo wyborcze? Rząd troszkę uspakaja: 1) należy rozszerzyć na Małopolskę postanowienie dekretu o samorządzie powiatowym i 2) **zmodernizować (?) ordynację wyborczą do gmin**. Rząd jest tu gotów poprzeć inicjatywę poselską, zastrzegając sobie wolną rękę w sprawie ordynacji wyborczej (!) **Co to znaczy „zmodernizować" ?!** — i **jaka to ma być „wolna ręka"? kurjalność we wschodniej Małopolsce?** I dlaczego taki safandulski język w tym ustępie: „Rząd gotów jest poprzeć inicjatywę" itd. Wszystko to razem — powtarzamy — **jest skandalem** i odezwie się bardzo głośnem echem **w Małopolsce**, echem bardzo dla rządu p. Bartla niemiłem!

PPS przeciwstawia się wszelkim projektom, któreby chciały wprowadzić do ustaw samorządowych zasady nierówności i nie dopuści do uchwalenia takich ustaw. Zgodzimy się rzecz prosta, tylko na taką ustawę, która nie będzie zawierała żadnych postanowień wyjątkowych, — zwróconych bądź przeciwko mniejszościom narodowym, bądź upośledzających jakąkolwiek dzielnicę kraju.

Także polityka gospodarcza rządu doczekała się stanowczej krytyki ze strony PPS.

> Wszystkie nadzieje społeczności pracującej, iż rząd dzisiejszy powstrzyma ruch cen, — pisze na innem miejscu tego samego numeru „Robotnika" tow. Zaremba, — **rozleciały się w gruzy**. Gorzej: wyrosła pewność, iż właśnie ten rząd jest **świadomym wzrostu cen hodowcą**. Ocenialiśmy niegdyś politykę ministrów gospodarczych i tu zaznaczymy jedynie, że **wzrost cen dla artykułów rolnych wynosi 23%.**

Czy w tymsamym stopniu rosną płace robotnicze i wogóle uposażenia ludzi żyjących z pracy? **Nic podobnego!**

> Rząd pobłażliwie patrząc, jak rosną ceny artykułów spożywczych i niektórych przemysłowych — **jak może, przeciwstawia się wzrostowi płac.** Niema pieniędzy na zwiększenie płac pracowników państwowych! Nie wytrzyma przemysł zwyżki płac robotniczych! To stała piosenka rządu. I mimo, iż posłowie socjalistyczni wyraźnie podkreślili te zjawiska, — rząd milczy w tych sprawach.
>
> Milczy również o przyjęciu przez się zasad polityki skarbowo-podatkowej rządu chjeno-Piasta, obalonego majowym zamachem; **milczy o wzroście bezrobocia i sposobach zlikwidowania tej choroby społecznej, której wyrazem jest 30% robotników bez pracy.**
>
> W tem milczeniu tkwi przyznanie się do bezsiły. **Jest to zarazem przyznanie się do winy.**

Także prasa naogół **przychylna** rządowi, jak np. krakowski „Czas" ocenia **krytycznie** onegdajsze wystąpienie p. Bartla.

> Mógł p. Bartel nic nie mówić, do zabrania głosu **nie był bowiem zmuszony**. Przemowy posłów sejmowych w dyskusji były nader mierne i blade, raczej umiarkowanie krytykujące, polemiki **nie** wyzywające. **Odpowiadać na nie nie było rzeczą konieczną**, ale skoro już wicepremjer gabinetu uznał za potrzebne wystąpić w tem stadjum debaty budżetowej z przemową, to powinien był wystąpić **z jakiemiś konkretnemi oświadczeniami**. Zasłaniać się tajemnicą i nie powiedzieć niemal nic istotnego o planach rządu, **nie jest taktyką**, jak sądzimy, trafną.

Usiłuje natomiast **bronić** mowy p. Bartla rządowa „Epoka". Nie dziwimy się temu zresztą, cóż bowiem innego należy do obowiązków prasy oficjalnej?

> Niezadowolenie z ostatniej mowy! Mój Boże! Nietylko już prasa, lecz wróble na dachu o tem świegocą. Potrza Ci było, panie wicepremjerze? Gdyby nie ta mowa, wszystko by się odbyło łagodnie i składnie.

„Łagodnie i składnie". Gratulujemy dobrego humoru! Już to widać na pierwszy rzut oka, że w prasie rządowej pracują urodzeni optymiści...

* * *

P. Wincenty Rzymowski w „Głosie Prawdy" powraca do zagadnienia **ordynacji wyborczej**. P. Rzymowski łączy walory znakomitego stylisty z rzadką w publicystyce uczciwością i otwartością przekonań, stąd też głos jego zasługuje w każdym razie na uwagę. Inna rzecz, czy stanowisko zajęte przez niego w sprawie ordynacji wyborczej jest słuszne. Chodzi o pytanie: **okręgi jednomandatowe czy głosowanie na listy?**

P. Rzymowski przyznaje wprawdzie „Robotnikowi", że

> **powoływał się nie bez słuszności na niepospolitą wartość metody, która do mas wyborczych idzie nie z twarzą jednostki, ale ze sztandarem idei, i głosować każe nie na nazwisko, ale na program,**

przyznaje także, że

> PPS jest najlepiej zorganizowanem jest. być może, jedynem prawdziwem w Polsce stronnictwem politycznem.

Ale pomimo wszystko wypowiada się przeciw bronionej przez PPS zasadzie głosowania na listy. Rażąca niekonsekwencja!

P. Rzymowski usiłuje uzasadnić swoje stanowisko brakiem poważnych stronnictw politycznych w Polsce. Zapytuje więc:

> Czyż mamy partję włościańską? Partje wielkich agrarjuszy? Partję grubej lub drobnej burżuazji?
>
> Nie. Mamy partje Witosa, grupę Dąbskiego, kurnik Popiela, fundację Korfantego, zaścianek Strońskiego, jaczejkę Dmowskiego.
>
> Czy posiadamy w życiu państwowem konserwatyzm? Liberalizm? Radykalizm? Wolnomyślicielstwo? Rewolucjonizm lub Reformizm?
>
> Nie. Mamy grabszczyznę, mamy dmowszczyznę, mamy ponikowszczyznę, mamy, lub mieliśmy thugutowców, dowborczyków, hallerowców, sikorczyków...
>
> No i — oczywiście — mamy i mieć będziemy piłsudczyków.

Nie możemy zaprzeczyć. Niestety tak jest... Ale czy właśnie dlatego nie byłoby lepiej utrzymać dzisiejszą ordynację wyborczą z zasadą głosowania **na listy**, a więc **na programy**, a nie na ludzi? Czy należy konserwować, a nawet pogłębiać obecne, słusznie przez p. Rzymowskiego napiętnowane stosunki, czy dążyć do ich zmiany?

Argumenty przytoczone przez p. Rzymowskiego mogą nas jedynie **utwierdzić w naszem mniemaniu.**

A więc — nie na ludzi, ale na **programy**, na **listy**. Właśnie dla tych wszystkich racyj, które bardzo przekonywująco przytoczył p. Rzymowski.

Dalszy wzrost bezrobocia

Warszawa, 14 lutego. (PAT) Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 29 stycznia do 5 lutego br. wykazuje **253.785 bezrobotnych**, którzy zarejestrowali się w państwowych urzędach pośrednictwa pracy. — W stosunku do poprzedniego tygodnia sprawozdawczego liczba zarejestrowanych bezrobotnych **wzrosła o 2.083 osoby.**

Obrady Międzynarodówki

W sobotę 12 bm. rozpoczęły się w Paryżu obrady Egzekutywy Międzynarodówki socjalistycznej pod przewodnictwem Hendersona (Anglja). — W obradach bierze udział 50 delegatów, wśród nich Herman Muller (Niemcy), Otto Bauer (Austrja), Bracke, Longuet i Renaudel (Francja). — Sprawozdanie złożył sekretarz Międzynarodówki Fryderyk Adler. Po przyjęciu sprawozdania sekretarza i kasjera przystąpiono do obrad nad politycznymi tematami.

Paryż, 14 lutego. (PAT) Egzekutywa Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej zajmowała się sprawą bałkańską. Po wyjaśnieniach, udzielonych przez Renaudela, Jean Longuet'a, Bauera (Austrja), Payera (Węgry) i Topalowicza (Jugosławja), komitet polecił komisji złożonej z 5 członków opracowanie w tej kwestji rezolucji, poczem zatwierdzono statut międzynarodowego komitetu kobiet socjalistycznych.

W dalszym ciągu egzekutywa Międzynarodówki prowadziła swoje prace w sprawie organizacji **walki demokracji przeciwko faszyzmowi.** W tej sprawie przemawiał tow. poseł **Niedziałkowski.**

Z kolei egzekutywa aprobowała **manifest przeciwko imperjalizmowi**, domagając się usunięcia wojsk cudzoziemskich z Chin, które winny pozostać panami swego losu, przeciwko polityce amerykańskiej w stosunku do Meksyku, przeciwko faszyzmowi włoskiemu, przeciwko reakcji na Węgrzech, w Rumunji i Bułgarji, oraz przeciwko białemu terorowi na Litwie. Manifest domaga się od poszczególnych narodów, aby nie dopuściły do powrotu na tron Habsburgów, oraz wyraża życzenie, **aby socjaliści starali się doprowadzić do ustalenia pokojowych stosunków ekonomicznych i politycznych między Polską a Niemcami.**

Delegat rosyjski Abramowicz interwenjował na **rzecz więźniów politycznych w Rosji**, domagając się ich uwolnienia. Egzekutywa Międzynarodówki dała wyraz swej sympatji dla ofiar bolszewizmu i przyjęła rezolucję, potępiającą faszyzm i reakcję, oraz protestującą energicznie przeciwko terorowi rosyjskiemu w Gruzji. Rezolucja zapewnia jednocześnie więźniów rosyjskich o solidaryzowaniu się z nimi międzynarodówki robotniczej.

Wiadomości polityczne

—o—

PORZĄDEK DZIENNY SESJI RADY LIGI NARODÓW

Najbliższa 44 sesja Rady Ligi narodów zostanie otwarta 7 marca w Genewie. Prowizoryczny porządek dzienny obrad tej sesji został już rozesłany rządom państw, będących członkami Ligi narodów. Na porządku dziennym między innemi znajdują się dwie sprawy z dziedziny administracji; jedna dotycząca Gdańska, druga okręgu Saary. Co się tyczy Gdańska, to chodzi o sprawę magazynowania i transportowania materjałów wojennych na terytorjum Wolnego Miasta. Co się tyczy okręgu Saary, chodzi o ustalenie środków niezbędnych dla zapewnienia wszystkich okoliczności swobodnego transportu i transytu na kolejach żelaznych tego teryto...n. Wśród przedmiotów obrad znajduje się również jedna sprawa mniejszościowa, wniesiona na porządek dzienny na skutek apelacji, dotyczącej niemieckich szkół mniejszościowych w Wilczej Górnej, w Łaziskach Górnych i Bytkowie na zasadzie artykułu 147 konwencji polsko-niemieckiej w sprawie Górnego Śląska.

SOWIETY ZNOSZĄ DELEGACJE HANDLOWĄ W GDAŃSKU

„Danziger Neuste Nachrichten" zamieszczają wiadomość, nadesłaną przez swego warszawskiego korespondenta, że rząd sowiecki postanowił z dniem 15 marca br. zlikwidować istniejącą w Gdańsku sowiecką delegację handlową i zastąpić ją agenturą handlową przy delegacji warszawskiej. Motywem tej decyzji rządu sowieckiego jest — zdaniem prasy gdańskiej — to, że Rosja nie docenia znaczenia Gdańska jako międzynarodowego centrum handlowego i uważa go za jedno z licznych miast polskiego obszaru gospodarczego, — w którem nie opłaca się utrzymywać samodzielnej delegacji handlowej.

PARLAMENTARZYŚCI JUGOSŁOWIAŃSCY W PRADZE

W niedzielę przybyła do Pragi delegacja skupszczyny jugosłowiańskiej w odwiedziny do parlamentu czeskiego. Cała prasa czechosłowacka z wyjątkiem prasy komunistycznej wita w bardzo serdecznych słowach delegację. Wiele dzienników zamieszcza podobizny delegatów. Prasa podnosi zgodnie niewzruszoną przyjaźń obu narodów oraz konieczność utrzymania stałego kontaktu między parlamentami obu krajów. Dzienniki dają wyraz ufności, że najbliższa konferencja parlamentu jugosłowiańskiego i czechosłowackiego przyczyni się do zacieśnienia tego kontaktu.

ZACIĘTE WALKI W CHINACH

„Le Matin" donosi z Szangaju ze źródeł angielskich, że wskutek gwałtownej ofensywy, podjętej przez wojska północne, wojska armji kantońskiej cofnęły się w okolice górskie koło Hank Czou. — gdzie okopują się energicznie. Niezwykle zacięta walka trwa w dalszym ciągu. Mają być tysiące zabitych i rannych.

Fałszerze testamentu przed sądem

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Przemyśl, 13 lutego.

W trzecim dniu zeznaje w dalszym ciągu oskarżony Boberski.

ZEZNANIA BOBERSKIEGO

W styczniu r. 1925 w mieszkaniu Strowskiego we Lwowie, na moją prośbę, kuzyn mój Możarowski sporządził mi odpis testamentu. W kilka dni później przyjechali do Przemyśla, Niezdropa, Wiesner i zrobili mi awanturę i kategorycznie zażądali wydania testamentu.

Wówczas wydałem im testament, zażądawszy pisemnego poświadczenia tej treści: Zwracam testament, ponieważ mam silne podejrzenie, że jest fałszywy, równocześnie podkreślając, że wycofuję się z całej sprawy.

Dla wyjaśnienia dodać musimy, że w umowie zawartej między Boberskim a Niezdropą była klauzula tej treści, że czy Boberski znajdzie czy nie znajdzie testamentu, w każdym razie otrzyma 25 tysięcy dolarów. Mając prawdziwą chęć wycofania się z całej afery, wyjeżdżając na posadę do Brześcia, prosiłem Strowskiego, aby zawiadomił Akademję Umiejętności o wszystkiem. Po utracie posady w Brześciu, parcelowałem majątki, dowiedziawszy się z gazet o wykryciu fałszerstwa, (nie chcąc niewinnie siedzieć w więzieniu!!), wyjechałem do Sokala.

Po aresztowaniu mię w Sokalu, odstawiono do więzienia śledczego w Przemyślu. Z kolei przesłuchano trzeciego z rzędu oskarżonego Franc. Wiesnera.

Osoba Wiesnera budzi zainteresowanie, choćby z tego tytułu, że on jeden ze wszystkich oskarżonych broni się sam.

Wiesner na początku samym dodaje, że będzie mówił bezwzględną prawdę; będzie mówił odmiennie, aniżeli w śledztwie; okoliczności go bowiem do tego zmuszają. Ponieważ przekonał się, że reszta współoskarżonych usiłuje w misternie ułożonych zeznaniach, całą winę zwalić na niego, wobec tego będzie demaskował ich, a w szczególności inicjatora całe afery — Niezdropę.

Zeznania Wiesnera przeciągnęły się. Wiesner bowiem zeznawał w ciągu trzeciej, czwartej i piątej rozprawy.

ZEZNANIA WIESNERA

Po utracie posady wstąpiłem do służby w defenzywie. Władze moje wysłały mię do Wiednia. Ponieważ jednak nie przysyłano mi zasiłków, popadłem w skrajną nędzę.

Tułając się po ulicach miasta, usłyszałem przypadkowo mowę polską. W ten sposób poznałem się z Niezdropą i Boberskim, którzy przyjechali do Wiednia w celu wyszukania jakiegoś testamentu.

Ofiarowałem się im z pomocą, pod warunkiem, że wezmą mię ze sobą do kraju.

Po kilku dniach wyjechaliśmy razem do Lwowa.

Boberski, który wysiadł z Niezdropą w Przemyślu, dał mi list polecający do swego przyjaciela Strowskiego, równocześnie każąc mi przedstawić się Strowskiemu jako Kowalski. Po trzech dniach Boberski przyjechał do Lwowa, przyszedł do Strowskiego o godz. 8'30 wieczorem i przyniósł ze sobą jakiś zapisany papier, prosząc Strowskiego w imieniu Niezdropy o przepisanie. Strowski uczynił zadość prośbie Boberskiego i przepisał dokument na maszynie.

Wtedy usłyszałem po raz pierwszy nazwisko Tyszkowskiego. Przed 19 lipca zwrócił się do mnie Niezdropa z propozycją pojechania z nim do Wiednia.

Niezdropa jednak do Wiednia nie pojechał, tylko Boberski z żoną. Po dwóch dniach pobytu we Wiedniu, Boberski prosił Wiesnera o wyszukanie kogoś, któryby przepisał pewien dokument. Wiesner wówczas polecił Boberskiemu swego dalekiego krewnego, Józefa Dobrzańskiego, zajętego we fabryce zegarków.

Dobrzański po wielu trudach napisał testament, tu oto znajdujący się!!

Następnego dnia zwrócił się do mnie Boberski z prośbą, bym wpisał klauzulę lekarską, którą zapomniał wpisać Dobrzański. Nie przeczuwając nic złego, uczyniłem to. Po paru tygodniach wyjechali do kraju. Na polecenie Konopki odebrałem wraz z Niezdropą testament Boberskiemu w Przemyślu.

Tu przewodniczący robi Wiesnerowi uwagę, że zeznania jego są inne aniżeli w śledztwie.

W odpowiedzi Wiesner zapewnia, że to co mówi teraz jest prawdą. Następnie prokurator i obrońca Boberskiego dr. Landau wykazują mu szereg sprzeczności a nawet kłamstw.

W piątym dniu rozprawy ukończono przesłuchanie Wiesnera, który zwrócił się do trybunału z prośbą o sprowadzenie Dobrzańskiego. Trybunał odpowiedział, że zastanowi się nad tem.

PIĄTY DZIEŃ ROZPRAWY

Z kolei przesłuchano czwartego oskarżonego Możarowskiego. Możarowski zeznaje, że w całej sprawie był tylko narzędziem w ręku swego kuzyna Boberskiego, dzięki któremu zasiada teraz na ławie oskarżonych.

ZEZNANIA MOŻAROWSKIEGO

Strowskiego znam od 17 lat, razem prowadziliśmy interesa.

Wiesnera od lipca 1924 r., Halaszkiewicza i Tyszkowskiego wcale nie znam. Pewnego razu po kolacji w Hotelu Krakowskim udałem się z Boberskim do Strowskiego. Tu Boberski prosił mię, abym przepisał mu pewien dokument. Uczyniłem to. Treści nie pamiętam. Zapamiętałem tylko ostatnie zdanie: W razie gdyby Tyszkowski spadku nie przyjął dziedziczy Akademja Umiejętności. Podpisów ani daty nie umieszczał. Ponieważ w lutym 1925 dowiedziałem się od Wiesnera, że chodzi o sfałszowanie testamentu Pawła Tyszkowskiego, domagałem się od Boberskiego zwrotu testamentu.

Boberski odpowiedział mu wówczas, że odpis oddał Konopce. Możarowski bojąc się następstw w razie wykrycia fałszerstwa, pobrał od Konopki poświadczenie, że ten odebrał testament. W dalszej akcji fałszerskiej udziału nie brał.

Po wyjściu z więzienia śledczego parcelował majątek Haslakiewicza, gdy zaś dowiedział się, że w portjerni Hotelu City znajduje się taki sam testament jak w sądzie przemyskim, dał znać natychmiast o tem sędziemu śledczemu Metzgerowi.

Przesłuchiwano oskarżonego Haszlakiewicza. — Haszlakiewicz powiada, że on, jak i jego szwagier Ant. Tyszkowski, zostali wprowadzeni w błąd. Od chwili zaś, kiedy dowiedział się, tj. od chwili znalezienia drugiego testamentu u Balucha, starał się iść sądowi na rękę w wyświetleniu sprawy.

ZEZNANIA HASZLAKIEWICZA

Niezdropę zna od 1923 r., od czasów parcelacji. W 1924 spotkał Niezdropę we Lwowie, tu Niezdropa powiedział Haszlakiewiczowi, że są poszlaki, jakoby Paweł Tyszkowski w testamencie z 1925 r. zapisał majątek Anton. Tyszkowskiemu, szwagrowi Haszlakiewicza i że testament ten znajdować się ma we Wiedniu. Na takie dictum Haszlakiewicz zobowiązał się łożyć pieniądze na odszukanie testamentu i sam często wyjeżdżał do Wiednia. Niezdropa przybrał sobie za pomocnika inż. Boberskiego, którego przedstawił jako znającego Wiedeń. Kiedy jednak Haszlakiewicz przekonał się, że jego spólnicy starają się od niego coraz to większe sumy wyciągać, pod pozorem wyszukania testamentu, zaprzestał finansowania sprawy. Wówczas to za pośrednictwem Niezdropy finansowania akcji aż do końca podjął się inż. Konopka.

Rozprawa się przeciągnie, bo świadkowie będą przesłuchiwani dopiero 15 bm. Pem.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 15 lutego.

ŻONA OSKARŻA MĘŻA O PODPALENIE

Wczoraj rozpoczęła się pierwsza tegoroczna kadencja sądów przysięgłych w krakowskim sądzie okręgowym karnym, rozprawą przeciw Antoniemu Krapli (lat 64) z Zakliczyna, oskarżonemu o zbrodnię podpalenia, zbrodnię usiłowanego nakłaniania do zbrodni morderstwa i do zbrodni podpalenia, oraz o zbrodnię gwałtu publicznego z par. 85 u. k. Sprawa ta była w listopadzie ub. r. rozpatrywana przez trybunał przysięgłych i zostaje wówczas odroczona dla zawezwania nowych świadków. Fakta, jakie prokuratura zarzuca osk. Krapli, są następujące:

1) że dnia 10 lipca 1924 r. podpalił w Zakliczynie stodołę sąsiada Józefa Litwy, która spłonęła doszczętnie;

2) że dnia 8 sierpnia 1924 r. w nocy wybił pięć szyb w mieszkaniu adw. dra Kahanego w Zakliczynie, przyczem z powodu bliskości łóżka syna dra Kahanego od okna mogło powstać dla tegoż niebezpieczeństwo dla zdrowia;

3) że we wrześniu 1926 r. przebywając w areszcie w Zakliczynie nakłaniał współwięźnia Józefa Góraka, by po wyjściu z aresztu zamordował jego żonę Agatę Krapel i ofiarował mu za to wynagrodzenie 200—500 zł., oraz

4) że nakłaniał tegoż Góraka do podpalenia domostwa Kraplowej.

Wedle aktu oskarżenia Krapel, który po wojnie wrócił z Ameryki i kupił 6 morgów gruntu, miał spór z sąsiadem Litwą o przejście i przejazd przez własność tegoż. Kiedy spłonęła stodoła Litwy, opinja publiczna wskazywała na Kraplę, jako na sprawcę podpalenia, tembardziej, że tegoż dnia przedpołudniem miał on w sądzie termin w sprawie swego sporu z Litwą i zdradzał wielką złość na sąsiada. Wdrożone zaraz po zajściu przeciw Kraplowi dochodzenia o podpalenie zostały jednak zaniechane na skutek zeznań jego żony, która podała, że krytycznego wieczora Krapel nie wychodził z domu. W parę tygodni później niewyśledzony sprawca wybił szyby w mieszkaniu adw. dra Kahanego, który w kilku sprawach zastępował przeciwników Krapla (m. in. także owego właściciela spalonej stodoły). Również i w tym wypadku podejrzenie padło na Kraplę, jednak korzystne zeznania jego żony uchroniły go od dochodzeń. Po pewnym czasie wrócił z Ameryki syn Kraplów Kazimierz i wówczas wynikły między małżonkami spory na tle zapisu majątku. — Wedle tłómaczenia się oskarżonego, fakt, że Krapel przeprowadził się do swej siostry i zaproponował jakiejś młodej kobiecie, że zapisze jej 6 morgów gruntu jeśli ta podejmie się pielęgnować go do śmierci, stał się powodem, że żona oskarżyła go przed sądem, iż jest sprawcą zarówno podpalenia stodoły Litwy, jak i wybicia szyb u adw. dra Kahanego. Czynów tych oskarżony wypiera się a co do dalszych zarzutów twierdzi, że kiedy w więzieniu opowiadał Górakowi niedole swego pożycia z żoną, która go wygnała z domu i oskarżyła o podpalenie, wówczas Górak miał się odezwać, że taką kobietę należałoby zabić. — Na zapytanie żartobliwe Krapla, kto to mógłby uczynić, Górak miał się z tą „usługą" zaofiarować za 200 zł. O podpaleniu wogóle nie było mo-

wy. Oskarżony wypiera się zatem wszystkich zarzuconych mu czynów, a żonę obwinia o fałszywe oskarżenie go z zemsty.

Rozprawa budzi wielkie zainteresowanie i rozpisana jest na trzy dni. Przewodniczy sso. dr. Lizak, wotują sso. dr. Czerny i sso. dr. Wątor, oskarża prokurator dr. Michałowski, broni adw. dr. Heski.

KRONIKA

—o—

Kraków, 15 lutego.

Uruchomienie stacji sejsmograficznej

Dnia 14 bm. w Obserwatorjum krakowskiem zanotowano o godzinie 4'47 rano słabe trzęsienie ziemi w odległości około 400 kilometrów. Kołysanie się gruntu trwało 6 minut.

Trzęsienie to jest pierwszem, odnotowanem w Krakowie po dłuższej przerwie. Stacja sejsmograficzna, mieszcząca się w obserwatorjum astronomicznem składa się z dwóch aparatów, ustawionych pod kątem prostym do siebie, dla notowania wstrząśnień gruntu w różnych kierunkach. Jeden z tych obecnie uruchomionych sejsmografów był nieczynny już od 19 lat, drugi zaś nie funkcjonował należycie od 6 lat, skutkiem zużycia się części składowych i niemożności zakupu ich zagranicą. Subtelnej naprawy ostatecznie podjął się i skutecznie ją wykonał p. Władysław Grodzicki, — mechanik Uniwersytetu Jagiellońskiego.

—ooo—

Oryginalny pochód niezadowolonych malarzy

W związku z bojkotem dyrekcji Towarzystwa Sztuk Pięknych, młodzież akademicka Akademji sztuk pięknych zorganizowała w ubiegłą niedzielę niezwykłą manifestację. A mianowicie w godzinach przedpołudniowych przeszedł ulicami Krakowa przy dźwiękach orkiestry oryginalny pochód. Na czele prowadzono białego rumaka, ozdobionego skrzydłami, jakoby „Pegaz". Za Pegazem pos.?powały maski „osła, kozła i barana". W pochodzie nieśli młodzi uczniowie Akademji transparenty z napisami: „Oddaj budę!", „Ostrożnie, tu chole a", „Towarzysze malarze łączcie się", „B chnia wysyła studenta Akademji sztuk pięknych za granicę — Kraków zaś na Rakowice!" itd. Pochód przeszedłszy ul. Florjańską i Rynkiem, zjawił się przed Pałacem sztuki na placu Szczepańskim. Po licznych okrzykach zamknięto gmach „Pałacu sztuki" na łańcuch i kłódkę.

Wśród okrzyków: „Bojkot, bojkot, bojkocik — Kopera, Kopera, czyś się wściekł" rozwiązał się pochód.

—ooo—

PRZYGOTOWANIA DO SPISU LUDNOŚCI W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, miejski urząd statystyczny w Krakowie przystąpił w ostatnim czasie do prac przygotowawczych około spisu ludności, w związku z przewidywanemi wkrótce wyborami do Rady m. Krakowa. Prace swoje oprze urząd statystyczny na księgach spisowych, sporządzonych w czasie wyborów do Sejmu i Senatu. Na razie rozporządza urząd statystyczny dotychczasowemi siłami kancelaryjnemi, a gdy termin wyborów zostanie przez rząd ustalony, zaangażuje większą ilość sił pomocniczych.

PROTEST PRZECIW PODWYŻCE CEN WÓD MINERALNYCH. Jak się dowiadujemy, fabryka sztucznych wód mineralnych w Krakowie Rząca i Chmurski podwyższyła ceny swoich wyrobów o 20—40 procent mimo, iż rząd przystąpił do obniżania cen wszystkich środków leczniczych, produkowanych w kraju i zagranicą o 15 procent i zapowiada dalszą obniżkę kosztów produkcji lekarstw. Gremjum aptekarzy założyło przeciw podwyżce wód mineralnych protest, a inspektor farmaceutyczny województwa krakowskiego zaskoczony nieuzasadnioną podwyżką wód mineralnych zwrócił się do Wydziału przemysłowego z prośbą o rewizję kalkulacji wyrobów fabryki Chmurskiego.

ZNOWU PRZEJECHANY PRZEZ SAMOCHÓD. W niedzielę rano zdarzył się w Krakowie ponowny wypadek samochodowy. Oto samochód osobowy, prowadzony przez Józefa Radziszewskiego, najechał na ul. Towarowej na 9-letniego chłopca Mieczysława Landaua. Chłopiec doznał ogólnych obrażeń cielesnych. Lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył ofiarę kawalerskiej jazdy p. Radziszewskiego i pozostawił dziecko opiece domowej.

Echa strasznej katastrofy samochodowej

przy ulicy Sławkowskiej

Druga ofiara katastrofy zmarła

Policja prowadziła w sprawie katastrofy samochodowej w ulicy Sławkowskiej przez całą niedzielę wyczerpujące śledztwo. Przesłuchano p. Welfelda, szofera Sinkiewicza, oraz trzech świadków tragicznego zajścia. Wczoraj złożyło jeszcze 10 świadków zeznania. Byli oni podczas katastrofy na miejscu i nieśli pomoc rannym. **P. Welfeld, dyrektor Polskiej Linji Lotniczej, który kierował autem, ma „prawo jazdy" samochodem i dobrym jest kierowcą.** Krytycznego dnia jechał ul. Sławkowską dużem autem „Steyer" o wadze 1800 kg. **Szybkość jazdy wynosiła 20—25 km. na godzinę.** Wykazał to licznik samochodu. Dawał częste sygnały. Opodal domu pod l. 25 jakaś kobieta przechodziła przez jezdnię. **Tymczasem auto nadjechało w całym pędzie i groziło kobiecie niechybnem przejechaniem. P. Welfeld skręcił samochód w bok, a szofer Sinkiewicz użył obu hamulców, tak, że na chodniku oparły się dwa przednie koła i w ten sposób samochód wpadł z całym impetem na przechodniów.** P. Welfeld zdenerwowany i przygnębiony nie wiedział w pierwszej chwili, co robić, dopiero gdy przechodnie usunęli wóz z chodnika, podszedł do policjanta i wylegitymował się. P. Welfelda i szofera odprowadzono na komisarjat i. **P. Welfeld jechał stanowczo za szybko i to było powodem katastrofy.** Policja wygotowuje przeciw p. Welfeldowi doniesienie karne do prokuratury. Samochód doznał uszkodzenia, a to zgięcia bocznych skrzydeł i rozbicia lamp.

W niedzielę o godzinie 10 wieczór w szpitalu chirurgicznym zmarła druga ofiara katastrofy Paweł Hałczyk 87-letni starzec. Zmarł on po operacji nogi. Stanisław Solarz, 55-letni robotnik, który doznał złamania nogi, ma się lepiej. Stan jego zdrowia nie budzi obaw. Słuchaczka U. J. Kamentzówna ma się również lepiej. W zakładzie medycyny sądowej przeprowadzono sekcję zwłok Morawskiego Feliksa, bezrobotnego, który został zabity na miejscu katastrofy. **Stwierdzono krwotok wewnętrzny, wskutek wewnętrznych obrażeń, co było powodem śmierci.**

Spłoszeni włamywacze strzelają do lokatorów

Włamywacze zranili chłopca

Wczoraj nad ranem włamali się trzej sprawcy do sklepu galanteryjnego Rozalji Sperling przy ul. Długiej 22, dostając się przez parkan na podwórze tej realności, a następnie przez piwnice i przez znajdujące się tam drzwiczki do lokalu sklepowego. Ponieważ jednak w sklepie tym było urządzenie alarmowe, przeto **alarmem został zbudzony właściciel sklepu, zamieszkały w tym samym domu, który przybrawszy sobie domowników zeszedł na dół, chcąc sprawców przytrzymać.**

Na widok zbliżających się domowników **wybiegli trzej sprawcy ze sklepu i podwórzem przez parkan usiłowali zbiec. Jednego jednak przytrzymano na parkanie za nogi** w chwili, gdy usiłował przez parkan przejść, mianowicie Rogalę Andrzeja, lat 26, znanego włamywacza sklepowego. Dwaj inni zdołali jednak zbiec. W czasie szamotania się lokatorów z Rogalą **dwaj zbiegli sprawcy oddali z za muru trzy strzały, raniąc chłopca Józefa Stawecklego w pachwinę.** Zabrało rannego pogotowie ratunkowe do szpitala.

Na odgłos strzału nadbiegł wywiadowca policji, który doprowadził Rogalę do Urzędu Śledczego.

Jak na miejscu stwierdzono, sprawcy zabrali z szuflady sklepowej około 50 zł. gotówką i mieli przygotowaną większą ilość towarów, których jednak nie zdołali zabrać.

Za wspólnikami Rogali wszczęto natychmiast poszukiwania.

—ooo—

Omal nie straszna katastrofa na kopalni „Silesia" w Czechowicach

1100 robotników bez pracy

Ile razy na zgromadzeniach szybowych górników lub w prasie robotniczej nazywamy gospodarkę prowadzoną na kopalniach **gospodarką rabunkową**, zawsze spotykamy się ze strony sfer kapitalistycznych z zarzutami, że twierdzenia nasze nie polegają na prawdzie. Prawdziwość jednakże naszych twierdzeń najlepiej uzasadnia fakt, jaki zdarzył się dnia 12 bm. na kopalni „Silesia" w Czechowicach na czwartym poziomie wskutek prowadzenia robót nieracjonalnego pod względem wybierania węgla, starego drzewa i zakładania podsadzki. To też na wyżej wymienionym poziomie w pokładzie 23 powstał ogień wskutek zapalenia się odpadków węglowych i starego drzewa. **Dzięki wczesnemu spostrzeżeniu nie nastąpiła katastrofa wybuchowa, która byłaby pochłonęła kilkanaście ludzkich żywotów.**

Na nagadę zasługuje fakt, **że kopalnia nie posiada najpotrzebniejszych aparatów do prowadzenia akcji ratunkowej.** Po spostrzeżeniu niebezpieczeństwu musiano po potrzebne aparaty udać się na dość odległą kopalnię w Brzeszczach. Akcja ratunkowa jest w toku i **praca na kopalni nie odbywa się, wskutek czego pozbawiono zarobku przeszło 1100 robotników.**

O ile dotychczas zdołaliśmy się dowiedzieć, być może, iż uda się uniknąć **poważnych następstw**, o ile nie nastąpi nieprzewidziana przeszkoda w akcji ratunkowej. **P. S.**

—ooo—

ZJAZD IZB RĘKODZIELNICZYCH W KRAKOWIE. Warszawskie „Nowości" dowiadują się, że w drugiej połowie lipca odbędzie się w Krakowie wielki zjazd prezesów Izb rzemieślniczych oraz organizacyj rzemieślniczych z b. Kongresówki. Na zjeździe tym będą omawiane przepisy wykonawcze do ustawy przemysłowej oraz sprawy kredytów rzemieślniczych.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Anna Wołek, lat 18, zam. ul. Józefa l. 18 wypiła w zamiarze samobójczym większą ilość esencji octowej. Zawezwane pogot. rat. przewiozło Wołkównę do szp.tala św. Łazarza.

KRWAWA BÓJKA PODCZAS WESELA. — W czasie odbywającego się wesela wszczeli ze sobą bójkę Władysław Zioła, zam. ul. Lasoty 6 i Zdzisław Kremer, zam. przy ul. Krupniczej l. 19. W czasie bójki Zioła zadał kilka pchnięć nożem w głowę Kremerowi tak, że zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło tego do szpitala. Ziołę zatrzymano w areszcie policyjnym.

ZŁAMAŁ NOGĘ NA SANECZKACH. Podczas saneczkowania się z góry św. Bronisławy złamał nogę Polewka Jan, lat 11, uczeń zamieszkały przy ul. Krupniczej l. 27. Zawezwane pogot. ratunkowe przewiozło Polewkę do szpitala. św. Łazarza.

ZBIEGŁA Z ZAKŁADU DLA UMYSŁOWO CHORYCH. Zakład w Kobierzynie uwiadomił tut. Urząd śledczy, że dnia 12 bm. zbiegła z tego zakładu umysłowo chora Anna Kmiecikowa, lat 26, z Woli Rzendzińskiej, pow. Kraków.

KRADZIEŻ W HOTELU. Zygmunt Spulczewski zgłosił do policji, że skradziono mu z walizki w hotelu Wiktorja dwie koszule jedwabne męskie, wartości 72 zł. Pod zarzutem tej kradzieży przytrzymano Jana Perechin aka.

WŁAMANO SIĘ DO ZAKŁADU FRYZJERSKIEGO Henryka Bachnera przy ulicy Zwierzynieckiej l. 33 i skradziono 2 brzytwy do golenia 2 maszynki do strzyżenia włosów i trzy pary nożyczek łącznej wartości 80 zł. Pod zarzutem tej kradzieży przytrzymano Franciszka Lelka.

WŁAMANIE. Z Centrali Związku robotników przemysłu chemicznego, mieszczącego się na ul. Dunajewskiego l. 5 w Krakowie, zgłoszono w Urzędzie śledczym, że w nocy z dnia 13 na 14 bm. skradziono z lokalu tegoż Związku 8 par bucików męskich. Za sprawcami wdrożono poszukiwania.

SPROSTOWANIE. Odnośnie do notatki policyjnej zamieszczonej w „Naprzodzie" prosi nas p. Wojciech Reiner, spedytor o zaznaczenie, że nieprawdą jest, jakoby przywłaszczył sobie drzewo Józefa Zuckermanna, natomiast prawdą jest, iż na mocy przysługującego mu prawa zastawu wspomniane drzewo zatrzymał, celem zabezpieczenia należności przewozowej. Przeciw Zuckermannowi wdrożył p. Reiner postępowanie karne o zbrodnię oszczerstwa.

TAJEMNICA ŁÓDKI RYBACKIEJ. Benedykt Zieliński, rybak, zgłosił do policji, że dnia 11 bm. wypożyczył od niego Jakób Kozak, strażnik rybacki, zam. w Popędzynie Dużej, pow. Bochnia łódki rybackiej, na której miał powrócić Wisłą z Krakowa do Popędzyna. Dnia 12 bm. znaleziono łódkę Zielińskiego w Dąbiu pod galarem samą. — Zachodzi więc podejrzenie, że Kozak mógł się utopić.

—ooo—

Z CYKLU ODCZYTÓW KOŁA PEDAGOGICZNEGO UUJ. Ze względu na duże zainteresowanie objaśni prof. Dr. Wilkosz na przykładach „Jak nie należy uczyć matematyki w szkole średniej“. Odczyt odbędzie się we środę 16 bm. w sali instytutu matematycznego U. J. u. Gołębia 20. II piętro o godzinie 7 wieczorem.

„Z PODRÓŻY PO SYRJI“. We środę dnia 16 lutego br. odbędzie się w Towarzystwie Geograficznem przy ul. Grodzkiej 64, o godzinie 7 wieczór odczyt prof. Un. Jagiell. Dra Bystronia na powyższy temat. Odczyt będzie bogato ilustrowany przeźroczami.

POSIEDZENIE TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. — środę 16 bm. odbędzie się w sali krakowskiego Towarzystwa lekarskiego o godzinie 8'15 wieczorem posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym odczyt prof. Dra Wachholza p. t. „O zbrodniczem rozkawałkowaniu zwłok“.

POSIEDZENIE TOWARZYSTWA NEUROLOGICZNEGO odbędzie się 15 bm. w klinice neurologicznej z następującym porządkiem dziennym: 1) dr. Wander: a) „Przypadek haemophilii z zaburzeniami systemu nerwowego“, b) „Przypadek zakaźnego schorzenia systemu nerwowego z nałożeniami psychicznemi“; 2) Dr. Ślączka: „Przypadek polyneuritis z zespołem Kosakowa“; 3) Dr. Neugebauer: „Pokaz 2 guzów mózgu“.

Z AKADEMJI GÓRNICZEJ. W dniu 10 lutego odbyło się pod przewodnictwem rektora Akademji górniczej inż. E. Chromińskiego walne zebranie członków kuratorjum finansowego Akademji górniczej w Krakowie. Do zarządu wybrano pp. prof. Goetla, prof. Skoczylasa, prof. Dawidowskiego i inż. Naturskiego. Uchwalono wyrazić gorące podziękowanie p. drowi inż. Antoniemu Meyerowi, dyrektorowi wyższego urzędu górniczego w Krakowie, pp. naczelnikom urzędów górniczych okręgowych w Drohobyczu, Stanisławowie, Jaśle i Krakowie, oraz władzom koła Stowarzyszenia polskich inżynierów górniczych i hutniczych w Dąbrowie górniczej za czynną akcję popierania kuratorjum finansowego, która umożliwiła daleko idącą pomoc studjującej młodzieży górniczej.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek i następne dni tygodnia do czwartku włącznie dalsze powtórzenia komedji Berr-Verneuill'a „Mecenas Bolbec i jego mąż“, która dzięki aktualnemu tematowi i świetnemu wykonaniu z pp. Starską i Niewiarowiczem w rolach głównych zdobyła sobie gorący aplauz u publiczności i krytyki. W próbach jako następna nowość repertuaru karnawałowego komedja Aleksandra Engel'a „Wiecznie młody“ z p. Sosnowskim w roli głównej.

TEATR POPULARNY „NAWOŚCI“. 50% ceny zniżone — dziś ostatni pożegnalny występ Elny Gistedt i po raz ostatni „Księzna Cyrkówka“ Kalmana. W sobotę popołudniu i w niedzielę popołudniu o godzinie 3'30 „Kopciuszek“. W piątek premjera „Poeta i sekretarka“.

Z TEATRU „TANAGRA“ (ul. św. Tomasza 11, duża sala restauracji Hotelu Saskiego). Odbywające się od kilku dni przedstawienia teatru „Tanagra“ cieszą się liczną frekwencją publiczności. Początek przedstawień o godzinie 5, 6 i 8. Bilety wstępu w cenie po 2 zł. 1'50 zł. i 1 zł.

JEDYNY KONCERT SŁYNNEGO KWARTETU ROSEGO, nie mającego obecnie równego sobie, odbędzie się w Krakowie dziś we wtorek o godzinie 8 wieczór w Starym Teatrze. W programie 2 potężne kwartety Beethoevna. Pozostałe bilety do nabycia u J. Lipskiego, ul. Sławkowska 8, oraz od godziny 6 wieczór przy kasie w Starym Teatrze.

KARNAWAŁ

REDUTA ARTYSTÓW TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO odbyła się w sobotę w salach Starego Teatru i była jedną z najświetniejszych w tym karnawale. Zabawa trwała do godziny 8 rano. Pierwszą nagrodę piękności otrzymała p. Filipkiewiczówna, nagrodę za najefektowniejszy kostjum p. Szelińska, odznaczenie za najpiękniejszy męski kostjum p. Michał Tyszkiewicz, pierwszą nagrodę za taniec p. Hórska i p. Bronisław Perlberger.

Z Polski

NA CZEŚĆ WACŁAWA SIEROSZEWSKIEGO. W sobotę wieczorem polski klub literacki w Warszawie w gabinecie hotelu „Polonja“ urządził bankiet na cześć Wacława Sieroszewskiego.

Na bankiet przybyło około 60 osób, w tej liczbie ministrowie: Zaleski, Moraczewski i Miedziński. Pod koniec bankietu w czasie czarnej kawy przybył premjer marszałek Piłsudski.

Serję przemówień na cześć znakomitego pisarza polskiego otworzył w imieniu klubu p. Goetel, oddając przewodnictwo bankietu w ręce p. Andrzeja Struga. W imieniu Związku literatów przemawiał p. Juljusz Kaden-Bandrowski, w imieniu syndykatu dziennikarzy warszawskich red. Zdzisław Dębicki następnie głos zabierali pp.: Jan Lechoń i Gustaw Daniłowski. Przy kawie czarnej na przemówienia te odpowiedział p. Wacław Sieroszewski.

INSPEKCJA MIN. SKŁADKOWSKIEGO. W sobotę minister spraw wewnętrznych Składkowski wyjechał samochodem w niezapowiedzianą podróż inspekcyjną. Z powodu nagłych spraw minister odbył inspekcję tylko w Brześciu nad Bugiem, poczem w niedzielę powrócił do Warszawy.

W SPRAWIE NADUŻYĆ W KASIE CHORYCH W CHRZANOWIE otrzymujemy od inż. Jana Dąbrowskiego i p. Adama Cieślikowskiego następujące wyjaśnienie: Odnośnie do ustępu „winę całą ponosi komisja rewizyjna“, stwierdzamy — nie przesądzając charakteru i rozmiarów nadużyć, że: 1) nadużycia dokonane zostały w ten sposób, iż normalnie urzędująca komisja rewizyjna stwierdzić ich nie mogła, 2) komisja rewizyjna w składzie obecnym (przewodniczący: Adam Cieślikowski, zastępca: dr. Karol Smoleń, członkowie: inżynier Jan Dąbrowski, Władysław Kopeć, Leon Stańczyk i Wojciech Ciołczyk), została ukonstytuowana w dniu 12 marca 1926, a więc już po dokonaniu nadużyć, 3) wobec tego, że sprawa cała znajduje się w rękach prokuratorji, wydawanie wyroku o czyjejkolwiek winie jest conajmniej przedwczesne.

AEROPLAN WYLĄDOWAŁ PRZYMUSOWO POD ŁODZIĄ. W sobotę na polach pod Łodzią zmuszony został do wylądowania wskutek silnej mgły i złych warunków atmosferycznych, aeroplan polskiej linji lotniczej „Aerolot“. Wskutek niewygodnego terenu do lądowania, samolot ma uszkodzone podwozie i złamane śmigło. Mechanik, pilot i trzy pasażerki wyszli bez szwanku. Aeroplan leciał z Warszawy do Krakowa.

METODY POLICJI. Przed kilkunastu dniami aresztowała policja w Bydgoszczy ks. St. Zawadzkiego, proboszcza tamtejszej parafji narodowej, pod zarzutem zgwałcenia nieletniej dziewczyny i i dopomagania jej do spędzenia płodu. Aresztowaną została również akuszerka p. Geislerowa. Po kilku dniach wypuszczono ks. Zawadzkiego na wolność za kaucją. Ks. Z. zwrócił się do sądu z żądaniem lekarskiej ekspertyzy. Wyznaczeni przez sędziego śledczego doktorzy Krzymiński i Maryński, oraz dwie pielęgniarki, złożyli w sądzie pisemne zaświadczenie, iż oskarżona dziewczyna nigdy w odmiennym stanie nie była. Natomiast dziewczyna zeznała, że policja tajna namawiała ją i jej rodziców do wystąpienia z Kościoła narodowego, że ją traktowano czekoladkami i namawiano do złożenia zeznań obciążających ks. Z., a gdy to nie pomogło, aresztowano ją i wymuszono groźbami przyznanie się, iż była u akuszerki, która za 200 zł. dokonała niedozwolonego zabiegu. Ta prowokacja miała na celu zdyskredytowanie ks. Zawadzkiego i utrącenie Kościoła narodowego w Bydgoszczy. Sprawa znajdzie swój epilog w skardze wytoczonej policji przez ks. Z. oraz p. Geislerową.

ZNÓW WYMORDOWANIE CAŁEJ RODZINY. We wsi Leśniczówka pod Landwarowem na Wileńszczyźnie wykryto zbrodnię dokonaną na rodzinie gospodarzy Masłowskich oraz ich parobku. O dokonanem morderstwie doniósł jeden ze znajomych Masłowskich, który przypadkowo zaszedł do ich domu. W mieszkaniu znaleziono zmasakrowane trupy małżonków. Ciało parobka znaleziono w lesie. Zwłoki córki Masłowskich znaleziono zakopane w mierzwie. Uderza fakt, że zbrodnia dokonana została nie dla rabunku, gdyż mimo, że są ślady plądrowania, to jednak żadnego z cenniejszych przedmiotów nie zabrano. Na miejsce zbrodni zjechały władze sądowo-śledcze i policyjne.

Z zagranicy

W ZWIĄZKU Z WŁAMANIEM DO UNIWERSYTETU WIEDEŃSKIEGO policja tamtejsza aresztowała trzeciego sprawcę kradzieży. Znaleziono dotychczas 6000 szylingów, oraz zrabowane łańcuchy rektora oraz dziekanów.

WIELKI POŻAR FABRYKI. Z Lille we Francji donoszą: W fabryce położonej w okolicy Santes wybuchł pożar, który wyrządził szkody, wynoszące kilka miljonów franków.

TELEGRAMY

WYJAZD DRA PRĄDZYŃSKIEGO DO BERLINA

Warszawa, 14 lutego (tel. własny „Naprzodu“). W niedzielę dr. Prądzyński, przewodniczący delegacji polskiej do rokowań handlowych z Niemcami, wyjechał do Berlina dla zlikwidowania agend delegacji polskiej. Dr. Prądzyński wraz z całą delegacją polską wraca z końcem przyszłego tygodnia do Warszawy.

O POMOC DLA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Warszawa, 14 lutego (tel. własny „Naprzodu“). Dziś do ministra pracy zgłosili się delegaci centralnej organizacji związków zawodowych pracowników umysłowych w sprawie instrukcji z dnia 11 stycznia co do zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Delegaci wykazali ujemne strony tej instrukcji. Minister pracy polecił dyrektorowi departamentu opieki społecznej wygotować odpowiednie wnioski, zaznaczając jednocześnie, że definitywne załatwienie tej sprawy zależne jest od decyzji ministra skarbu.

PRZEWIEZIENIE ARESZTOWANYCH POSŁÓW DO WRONEK

Warszawa, 14 lutego (tel. własny „Naprzodu“). W sobotę wieczorem pociągiem pośpiesznym Nr. 511, idącym do Poznania, zostali przewiezieni wszyscy aresztowani posłowie: Miotła, Hołowacz, Taraszkiewicz, Wołoszyn i Rak-Michajłowski — **do ciężkiego więzienia we Wronkach.** Więźniów ulokowano w specjalnie doczepionym do pociągu wagonie t. zw. „więźniarce“.

Ujemna ocena planu Coolidge'a

Genewa, 14 lutego (PAT). W wywiadzie udzielonym korespondentowi agencji Havasa w sprawie propozycji prezydenta Coolidge'a, dotyczącej zmniejszenia zbrojeń, tow. **Paul Boncour** oświadczył, że propozycja ta dotyczy głównie dyplomacji i dotyka pewnych zagadnień z dziedziny polityki ogólnej, które jedynie rząd francuski może należycie ocenić. Osobiście tow. Paul Boncour uważa, że **prowadzenie rokowań w sprawie zbrojeń tylko w jednym kierunku przez wielkie mocarstwa będzie wysoce ujemną stroną.** Wszystkie bowiem państwa mają jednakowe prawo brania udziału w dyskusji nad wszelkiemi zagadnieniami w dziedzinie zbrojeń. Kończąc, Paul Boncour wyraził żal, że w dyskusji nad sprawą rozbrojenia nie będzie brała udziału Rosja, bowiem jej współpraca jest konieczna dla osiągnięcia poważnych rezultatów.

Paryż, 14 lutego (PAT). Komentując memorandum Coolidge'a „Le Populaire“ organ socjalistyczny oświadcza, że cała opinja francuska protestuje przeciwko manewrom, którym przyświeca **zgubny podział państw na wielkie i małe,** na suwerenów i wasali.

NOWE PROPOZYCJE — TYLKO DLA TRZECH MOCARSTW

Waszyngton, 14 lutego (PAT) Z dobrze poinformowanych stron słychać, że prezydent Coolidge na wypadek niepowodzenia ostatnich propozycyj w sprawie rozbrojenia **wypracował nowy plan, który pomija Francję i Włochy.** — Ten ewentualny plan przewiduje **układ trzech państw,** mianowicie między **Stanami Zjednoczonemi, Anglją i Japonją,** na mocy którego obecny stosunek w odniesieniu do wielkich krążowników 5:5:3 ma być rozszerzony także i na krążowniki i łodzie podwodne.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Mecenas Bolbec i jego mąż“.
Środa: „Mecenas Boilbec i jego mąż“.
Czwartek: „Mecenas Bolbec i jego mąż“.

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Wtorek: „Księżna Cyrkówka“.

TEATR ŻYDOWSKI

Wtorek. „Dukus“.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Wtorek: Prof. Uniw. dr. Witold Wilkosz: Istota materji w świetle najnowszych badań.

KINOTEATRY

Bagatela: „Carmen“.
Nowości: „Hrabia bez paszportu“.
Promień. „Krew na śniegu“.
Reduta: „Więzień oceanu“, dramat w 7 aktach.
Sztuka: „Ich troje (Monte Santo)“.
Uciecha: „Władczyni Libanu“.
Wanda: „Wyprawa na Mont Everest“.
Warszawa: „Władczyni Libanu“.

Konferencja premjera z marszałkiem Sejmu

Rząd „nie weźmie pod uwagę" niekorzystnego dla siebie wyniku głosowania

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 lutego.

Dzienniki warszawskie ogłaszają bilans polityczny dnia wczorajszego. Wedle informacyj prasy rządowej ustalić można, że premjer Piłsudski odbył wczoraj konferencję z marszałkiem Sejmu Ratajem w obecności wicemarszałka tow. Daszyńskiego i ministra Miedzińskiego.

Obecność ministra Miedzińskiego na konferencji tłumaczy „Kurjer Poranny" w tym kierunku, że **premjer uważa ministra Miedzińskiego za nadającego się lepiej do misji politycznej na terenie Sejmu**, niż chory chwilowo wicepremjer Bartel.

Na tem tle pojawiły się nawet pogłoski o zamiarze powierzenia teki wicepremjera p. Miedzińskiemu.

Wynik wczorajszej konferencji **nie jest znany.**

Gdyby jednak oprzeć się na opinji „Głosu Prawdy", to możnaby dojść do przekonania, że wynik drugiego głosowania, nieprzychylny dla rządu, **„nie będzie brany pod uwagę"** jak dosłownie pisze „Głos Prawdy".

Zaznaczyć należy, że **zainteresowanie wypadkami politycznemi wzrosło w Warszawie ogromnie i daje się odczuwać silne polityczne podniecenie.**

—ooo—

Krytyka przemówienia p. Bartla

Cały Sejm ocenił ujemnie expose p. wicepremjera

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 lutego.

Dzisiaj rano odbyło się posiedzenie sejmowej **komisji budżetowej.** Komisja postanowiła zaproponować Sejmowi między innemi: **zmniejszenie funduszu** dyspozycyjnego ministerstwa spraw zagranicznych o 150 tysięcy złotych; **skreślenie z budżetu ministerstwa przemysłu i handlu kwoty 100 tysięcy złotych** z pozycji przeznaczonej na Targi Wschodnie i Poznańskie; **odrzucenie** przyjętego przez Izbę wniosku o przeznaczeniu 15 miljonów złotych na uzupełnienie kapitału zakładowego państwowego banku rolnego, oraz skreślenie ogółem 3 i pół miljona złotych z budżetu ministerstwa rolnictwa.

PRZEBIEG POSIEDZENIA SEJMU

O godzinie 3 popołudniu rozpoczęło się posiedzenie Sejmu. Referent generalny budżetu poseł Byrka zakomunikował Izbie uchwały komisji, poczem przystąpiono do dyskusji nad expose p. wicepremjeda Bartla.

GŁOSY KRYTYKI

Pierwszy zabrał głos poseł Głąbiński (endek), atakując ostro przemówienie p. Bartla i oświadczając, że **klub ZLN nie ma do rządu zaufania i będzie głosował przeciwko budżetowi.**

Stanowisko PPS

Tow. **Jaworowski** stwierdził, że klub PPS przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości zapowiedź **reformy szkolnictwa**, oraz **tendencje pokojowe naszej polityki zagranicznej.** Natomiast część przemówienia p. Bartla poświęcona samorządowi nie może liczyć się z naszą obojętnością.

— Kilka lat doświadczeń — oświadczył tow. Jaworowski — nauczyło nas **nieufności w stosunku do pracy rządu na polu samorządowem.** Zarzuty, jakie miał rząd do poczynienia pracom Sejmu w tej dziedzinie, mógł on wygłosić na komisji administracyjnej. Jeżeli te argumenty były słuszne, to z pewnością **komisja przyjęłaby je.** Zarzuty p. Bartla sprowadzają się do tego, że komisja **pragnie, by ustawa samorządowa była jednolita w całem państwie**, a jakaż inna ma być? P. Bartel stoi widocznie na stanowisku, że mamy dalej **pielęgnować ustawy Hohenzollernów i Habsburgów**, p. Bartel nie ogranicza się nawet do tego. Zaatakował prace komisji z powodu **demokratycznej** ordynacji wyborczej do gmin. Dziwi mnie to niesłychanie. Wszakże pierwszy rząd marszałka Piłsudskiego i Moraczewskiego wprowadził **demokratyczną ordynację wyborczą do Sejmu**, a p. Bartel, członek rządu marszałka Piłsudskiego, zajmuje **wręcz odmienne** stanowisko.

P. wicepremjer powiedział, że prawo to (ustawa samorządowa) uchwalone przez komisję administracyjną jest wynikiem doktryny politycznej. Ale przecież prawo wyborcze kurjalne czy plutalne **jest także wynikiem doktryny, tylko że doktryny reakcyjnej!** Chyba każdy się ze mną zgodzi, że w tym wypadku mamy do wyboru tylko doktrynę **demokratyczną.** (Żywe oklaski na lewicy).

— Nie zadawala także p. Bartla w projekcie komisji **stosunek władzy wykonawczej do samorządu.** Widocznie p. Bartel pragnąłby **większej ingerencji** władzy wykonawczej w tej dziedzinie. Muszę stwierdzić jednak, że konstytucja nasza na tym punkcie **jeszcze jest bardziej liberalna niż uchwały komisji.** Sądzę, że jeżeli rząd nie rozwiąże tego Sejmu, to nie powinien jednak niweczyć ciężkiej pracy, jakiej Sejm dokonał w dziedzinie samorządu.

W dalszym ciągu oświadcza tow. Jaworowski, że **stanowisko rządu w sprawie drożyzny i bezrobocia nie da się absolutnie niczem** uzasadnić. Te dwie kwestje są dla nas **zatrważające.** Drożyzna **i bezrobocie ciągle wzrasta.** W tych warunkach klasa robotnicza **wzywa rząd marszałka Piłsudskiego, by energicznie przystąpił do zwalczania bezrobocia i drożyzny,** oraz aby załatwił sprawę samorządu w duchu demokracji. (Oklaski na całej lewicy).

Przemówienie tow. Jaworowskiego zostało wysłuchane przez całą Izbę **z wielką uwagą.** Należy zaznaczyć, że tow. Jaworowski **uważany** jest za osobistego przyjaciela marszałka Piłsudskiego. — tembardziej więc jego **krytyczne** wystąpienie zwróciło na siebie powszechną uwagę.

DALSZA DYSKUSJA

Poseł **Bittner** (chadek) podkreśla **niewłaściwość** tonu przemówienia p. Bartla i tłumaczy ten ton tem, że p. Bartel chory obecnie, już w czasie wygłaszania swego expose był niedysponowany.

Po przemówieniu posła Bittnera zabrał głos tow. **Daszyński**, który przewodniczył na dzisiejszem posiedzeniu Izby w zastępstwie marszałka. Tow. Daszyński oświadczył co następuje:

— Nie chciałem przerywać posłowi Bittnerowi, kiedy mówił o **niezupełnej poczytalności** p. Bartla. Uważam jednak, że w parlamentarnym toku obrad **argument podobny jest niedopuszczalny.**

Pan poseł sam czułby się dotknięty, gdyby ktokolwiek śmiał podejrzewać **pełną poczytalność** pana posła (ogólna wesołość w Izbie).

Poseł Maksymiljan **Malinowski** (Wyzwolenie) stawia wnioski **domagające się ustąpienia ministrów Meysztowicza i Niezabytowskiego.**

Poseł **Karau** (Zjednoczenie niemieckie) odczytuje deklarację stwierdzającą **niezadowolenie** ludności niemieckiej.

Poseł **Połoczek** z Piasta oświadczył, **że tendencje rządu idą w kierunku poniżenia roli Sejmu.** Poddaje krytyce przemówienie wicepremjera Bartla. Zaznacza, że Piast podtrzymuje swoje stanowisko co do **głosowania za budżetem, jednak głosować** będzie za poprawkami, zmieniającemi niektóre pozycje.

Poseł **Kozicki** imieniem Ukraińców **oświadcza, że nie ma zaufania do rządu i nie będzie głosował za budżetem.**

Został zgłoszony wniosek o **przerwanie dyskusji.** Wnioskowi sprzeciwił się poseł Sochacki (komunista), jednakże wniosek przyjęto i nastąpiła przerwa 15 minutowa. Po przerwie przystąpiono **do głosowania.**

Uchwalenie budżetu w trzeciem czytaniu

Marszałek Piłsudski w Sejmie

Przed **głosowaniem przybył do Sejmu marszałek** Piłsudski i przebywał w pokoju obok prezydjum. Przystąpiono do głosowania. **Rząd nie wystąpił z żadnemi poprawkami do trzeciego czytania, przywracającemi pozycje skreślone w drugiem czytaniu**, to znaczy połowę funduszu dyspozycyjnego ministra spraw wewnętrznych, ministerstwo poczty, Radę prawniczą i 100 zł. z uposażenia ministra Meysztowicza.

W głosowaniu **odrzucono** 153 głosami przeciw 121 poprawkę tow. Niedziałkowskiego o przywrócenie 100.000 zł. na utrzymanie stałej delegacji Polski przy Lidze narodów. Przyjęto poprawkę pos. Strońskiego o zmniejszenie funduszu dyspozycyjnego ministerstwa spraw zagranicznych o 150.000 zł. w związku z wstawieniem tej samej sumy dla Polskiej akademji umiejętności na założenie czytelni przy bibljotece polskiej w Paryżu. **Odrzucono wniosek Poniatowskiego** (Wyzwolenie) o **zwiększenie wpływów z podatku majątkowego o 15 miljonów zł. Upadły wszystkie wnioski naszych towarzyszów**, a w szczególności **wniosek tow. Pączka zmierzający do poprawy uposażenia pracowników państwowych.**

Przystąpiono do głosowania nad **budżetem en bloc.** Głosowano przez powstanie. **Za budżetem** głosowali: chrześcijańsko-narodowi, chadecja, Piast, katolicko-ludowi, Stronnictwo chłopskie, Wyzwolenie i Klub pracy. Koło żydowskie wstrzymało się od głosowania. **Przeciw budżetowi głosowała** PPS, część NPR, słowiańskie mniejszości narodowe oraz Związek lud.nar. **Budżet w trzeciem czytaniu przyjęto.**

W tym momencie, kiedy głosujący posłowie jeszcze stali, wszedł marszałek Piłsudski na salę. — Ministrowie i wiceminister zasiadający na ławach rządowych powstali. Marszałek Piłsudski pozostał do końca posiedzenia.

Ostateczne sumy budżetowe są następujące: Wydatki zwyczajne 1.863.730.726 zł, nadzwyczajne 103,505.119, dopłata do niektórych przedsiębiorstw 14.841.193, **razem wydatki 1.982.079.038 zł.** Dochody administracyjne 1.232,931.197 zł, czysty dochód z przedsiębiorstw 106,557.630, czysty dochód z monopoli 646.517.000, **razem dochody 1,986,005.827 zł.**

Następnie w 2 i 3 czytaniu przyjęto ustawę w sprawie zmiany sposobu **uzyskania doktoratu medycyny**, przez studentów, którzy kończą studja w 1927 i 28 roku. Mogą oni do końca 1928 r. uzyskać doktorat według dawnych przepisów. Po załatwieniu drobniejszych spraw, **posiedzenie zamknięto.** Termin następnego posiedzenia będzie ustalony później.

RZĄD NIE WYCIĄGNIE KONSEKWENCYJ

W związku z nieprzyjęciem w trzeciem czytaniu kredytów na fundusz dyspozycyjny ministra spraw wewnętrznych, na ministerstwo poczt, Radę prawniczą, jak również z obcięciem 100 zł. z uposażenia ministra Meysztowicza, utrzymują, **że rząd nie będzie z tego robił kwestji. P. Miedziński**, jako minister poczt będzie urzędował aż do wygaśnięcia dekretu prezydenta. Suma na fundusz dyspozycyjny min. spraw wewn. ma znaleźć inny sposób pokrycia.

NATŁOK PUBLICZNOŚCI NA GALERJI

W związku z przybyciem premjera Piłsudskiego do Sejmu o godzinie 2 popoł. na ulicę Wiejską, jak również na ulice przylegające do Sejmu w kroczyły liczne oddziały policji i rozstawiły posterunki. **Galerja dla publiczności była przepełniona, wśród publiczności ogromna ilość oficerów.**

STAN ZDROWIA P. BARTLA

Warszawa, 14 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Stan zdrowia p. Bartla wczoraj nie uległ zmianie. Chory nie opuszcza łóżka. Wczoraj **odwiedził p. Bartla prezydent Mościcki.** Popołudniu bawił u p. Bartla premjer Piłsudski. Dzisiaj rano został do wicepremjera wezwany z Krakowa dr. Pisarski w celu dokonania konsultacji.

Stan choroby wiceministra Bartla dzisiaj **pogorszył się.** Gorączka jest bardzo wysoka.

POSIEDZENIE SENATU W ŚRODĘ

Warszawa, 14 lutego. (PAT) Najbliższe posiedzenie Senatu wyznaczono na środę 16 bm. na godz. 4 popoł. Na porządku dziennym sprawozdanie komisji o projekcie ustaw ratyfikujących 9 różnych traktatów i umów międzynarodowych ostatnio uchwalonych przez Sejm sprawozdanie o projekcie ustawy o komitecie floty narodowej oraz o projekcie zmiany ustawy tak zwanej sanacyjnej.

Przegląd gospodarczy

PRZYWÓZ POMARAŃCZ Z WŁOCH

Izba handlowa w Krakowie zawiadamia, iż ostatnio wyznaczony został nowy kontyngent na pomarańcze z Włoch. Odnośne podania wnosić należy do Izby w czasie od 15 do 19 bm.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 14 lutego (PAT). Dolary Stanów Zjednoczonych: 8'92, 8'94, 8'90.

Związki i zgromadzenia

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW LUTNI ROBOTNICZEJ odbędzie się we środę 16 lutego o godz. 7 wieczór w sali Domu Robotniczego, Dunajewskiego 5 II p.

Niemcy przeciw wojnie gospodarczej z Polską

W Gliwicach odbył się wielki zjazd rzeźników, którzy domagali się otwarcia granic polskich i protestowali przeciw podwyżce cła od wwożonego bydła z 21 na 45 fenigów. Zebrani stwierdzili, że jest to wynikiem nacjonalistycznej działalności Landbundu, rzeczywistego wyraźnika obecnego rządu Rzeszy. Zebrani stwierdzili, że gdyby nie żywność z Polski, to na całym niemieckim Górnym Śląsku szalałaby niezmierna orgja drożyzny.

W tym samym czasie w Opolu odbyło się zebranie Landbundu, na którem powzięto szereg uchwał przeciwnych. Oczywiście odbija się to na żołądkach ludności po tamtej stronie.

Ze sportu

ŁABĘDZI ŚPIEW LIGOWCÓW. Źle się dzieje w państwie duńskiem ligowców. Jak nam wiadomo w szeregach rzekomo zsolidaryzowanych klubów ligowych nastąpiło na tle stosunku do PZPN rozprzężenie, grożące jeśli nie rozłamem „jednolitego frontu“ to w każdym razie silnem poklóceniem się dotąd zgodnych z sobą ligowców. I ten dla nich niespodziewany stan rzeczy denerwuje inicjatorów uprzywilejowanych klubów. Im bliższym staje się dzień Walnego Zebranie PZPN, tem silniej wzmaga się stan podgorączkowy zrozpaczonych ligowców. Jakto wszak nie poto grozili ligowcy secesją, rozbiciem PZPN., by zarząd tegoż związku miał przejść do porządku dziennego nad ich żądaniami. Więc pocóż ta cała parada cyrkowa, pocóż straszaki, wywiady na zamówienie, cały trud usiłujących steroryzować zarząd PZPN miał by narazie zawieść nasze oczekiwania? Mimo to tupet, nie opuszcza ligowców i mają racje, że bezczelnością i kłamstwami usiłują przemycić „swoje dobrodziejstwa sportowe“, albowiem zarząd PZPN już dawno powinien zająć stanowisko wobec tych klubów, które prowadzą jawną i destrukcyjną robotę i które wypowiedziały walkę PZPN, w sposób niedopuszczalny. Słabość PZPN na tym punkcie ośmiela zapędy ligowców i podnieca ich temperamenty. Lecz nie ta sprawa głównie nas interesuje, zadziwia nas naiwność ligowców w odniesieniu do klubów klasy B i C. Nagle bowiem przyszli ligowcy po rozum do głowy i zrozumieli, że przecież nawet 14 klubów owianych duchem arystokracji, nie może się obejść bez B i C klasy i zaczynają obłudnymi i niezliszczalnymi projektami próbować przeciągnąć je na swoją stronę. Zapominają jednak o tem, że gdy zabierali się do budowania „państwa ligowego“ to o B i C klasie zupełnie nie myśleli, że o interesach ich zgoła nie pamiętali, że prawem kaduka zdecydowali o sobie samych. Dzisiaj, gdy stracili grunt pod nogami, gdy zawiśli na gałęzi drzewa, któremu korzenie wycięli, zaczynają błędnem i chytrem okiem spoglądać na B i C klasę. I uciekają się do typowo warcholskich i przewrotowych metod walki atakowania kierowników bloku B i C klasy, chcąc w ten perfidny sposób poderwać, zaufanie ich do klubów. Pan Obrubański jest ciekawym człowiekiem. Nie podobają mu się kierownicy, gdy ci demaskują robotę ligowców, gdy będąc w posiadaniu dowodów jawnego profesjonalizmu szerzonego przez ligowców zapowiadają nieubłaganą i bezwzględną walkę z korupcją i pauperyzowaniem młodzieży? Ale czemuż to ci kierownicy „dorośli do swych godności“ wówczas, gdy z nimi konferowano po kilka godzin i usiłowano ich przekonać o konieczności zblokowania się z Wisłą i ligowcami?

Pan Obrubański cierpi widocznie na zanik pamięci, gdyż prowokowaniem sportowych związków robotniczych usiłuje rozbić jednolity front B. i C. klasowych klubów, boć przecież kogo jak kogo, ale właśnie robotniczą „Legię“ krakowską pragnął za każdą cenę przekonać do ligi. Zapomniał jednak, że robotnicze organizacje sportowe zbyt doświadczone na punkcie „chytrej dyplomacji“ nie tak łatwo dadzą się złapać na obiecanki najnowszego „Napoleona footballowego“. Program sportowy robotniczych klubów jest jasny i nie dwuznaczny: pragną one poprzez sport zregenerować fizycznie i moralnie dzisiejsze społeczeństwo i z tym programem występują wszędzie i zawsze otwarcie. Czem jest liga wobec tak ujętej zasady sportowej? Czem wszelakie obietnice ligowców i kuszenia emisarjuszy nowej „wiary sportowej?“ Powtarzamy jeszcze raz, kluby B i C. klasowe nie dadzą się pochłonąć smokowi ligowemu. Nie pomogą żadne drwiny i bicie się w piersi panie Obrubański, gdyż nie kto inny, jak pan właśnie wypowiedziałeś „mądrą“ sentencję, że kluby B i C klasowe z chwilą wprowadzenia ligi nic nie stracą, gdyż tak i tak znikną, bo nie mają racji bytu, im wcześniej to się stanie, tem lepiej dla nich. Dzisiaj pragną ligowcy tworzyć dla B i C klasy „osobne klasy“. Jak to pogodzić? Panowie ligowcy blagujecie, albo pragniecie przyszykować nową łapkę na myszy. Daremny wasz trud. Lepiej zrobicie, gdy odpowiecie na zarzut profesjonalizmu i demoralizacji młodzieży. **M. Ster.**

II ZAWODY ŁYŻWIARSKIE O MISTRZOSTWO OKRĘGU. W dniu 13 lutego odbyły się w parku krakowskim zawody łyżwiarskie o mistrzostwo okręgu krakowskiego, zorganizowane w porozumieniu z polskim Związkiem łyżwiarskim przez sekcję łyżwiarską K. S. Jutrzenka, które dały następujące wyniki: Bieg propagandystyczny 500 m. dla junjorów: 1) Sonne (Jutrzenka) 1.21, 2) Rozmarin (Makkabi). Bieg 500 m. dla senjorów: 1) Stieglitz (Makkabi), 2) Rosenberg (Mak.). Bieg 1500 metrów dla senjorów: 1) Stieglitz 3.55.2 Rek. okr., 2) Rosenberg (Makkabi). Jazda figurowa junjorów: 1) Bergier (Makkabi) p. 13 2/3, 2) Kleinmann (Makkabi) 9 p. Jazda figurowa panów o mistrzostwo okręgu krakowskiego: 1) Liebling O. (Jutrzenka) p. 119 1/3, 2) Hand (Jutrzenka), 3) Żeberko (Makkabi). Ponieważ najniższa ilość punktów za jazdę potrzebna do uzyskania mistrzostwa wynosiła 72 p., a p. Liebling uzyskał w jeździe obowiązkowej 79.33 p., zdobył temsamem tytuł mistrza okręgu. Jazdę figurową parami o mistrzostwo okręgu: pp. Lieblingowie zmuszeni byli z powodu niesportowego zachowania się publiczności przerwać. W zawodach nie wzięli udziału zawodnicy Cracovii. Przyjazd p. nż. G. Pamperla z Wiednia nie doszedł do skutku z powodu nagłego zasłabnięcia. Osobny rozdział stanowi publiczność, która zebrała się w liczbie kilkuset osób. Okrzyki i wyzwiska kierowane do zawodników uniemożliwiały tymże wykonanie programu, tak że wielu wycofało się z konkurencji.

WALNE ZGROMADZENIE SKS „KORONA“ wybrało następujący zarząd: prezes Majer Bolesław, wiceprezes Białoń Józef, sekretarz Wojtas Roman; członkowie: Lowas Rudolf, Lowas Roman, Lamot Adalf, Droździewicz Władysław i Jelonek Kazimierz. Adres sekretarjatu: Roman Wojtas, Kraków XXII. Robotnicza 3.

Z TURNIEJU SZACHOWEGO W KRAKOWIE. Rozdane zostały nagrody zwycięzcom turnieju szachowego w Krakowie, rozegranego o mistrzostwo klubu krakowskich szachistów na rok 1926/27. — Nagrody otrzymali: pierwszą Tadeusz Konczyński, dyplom mistrza klubu i złoty medal; drugą Mieczysław Gałuszka, srebrny medal; trzecią Juljusz Żukowski, bronzowy medal.

POLKA ZDOBYŁA PIERWSZĄ NAGRODĘ W ZAWODACH NARCIARSKICH W CHAMONIX. W zawodach narciarskich, które odbyły się w Chamonix w dniach 12 i 13 bm. o puhar Francji ze strony polskiej miał wziąć udział H. Muckenbrun dwukrotny mistrz Polski, oraz mistrz Czechosłowacji, który jednak z powodu złamania nogi udziału w zawodach nie brał. W biegu pań pierwszą nagrodę zdobyła p. Loteczkowa, bijąc 17 startujących zawodniczek.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).